







Książki dla wszystkich.

№ 9



Cena 20 kty.

PIENIĄDZE

ich powstanie, rozwój i stan dzisiejszy

| opracował

Zbigniew Kamiński



Wydawnictwo M. ARCTA w Warszawie

w Galicji 52 hal.

12/100

1091.

KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH.

PIENIĄDZE
ICH POWSTANIE, ROZWÓJ
I STAN DZISIEJSZY

opracował

ZBIGNIEW KAMINSKI

Wydanie drugie.

WARSZAWA
WYDAWNICTWO MICHAŁA ARCTA.

E 4h2d

357693

I

K. 71/16605

M. 12. 28,

DRUK M. ARCTA W WARSZAWIE, ORDYNACKA 3.



WSTĘP.

Jak nad wielu rzeczami powszedniego użytku tak i nad pieniędzmi mnóstwo ludzi nie zastanawia się skąd one powstały, dlaczego weszły w użycie i jakim zmianom ulegały—byleby mieli je do rozporządzenia, o ile można, obficie. W pocie czoła pracują, żeby «przyjść do pieniędzy» — ale co to są pieniądze — tem się niewiele zajmują. A jednak od ogólnego stanu pieniężnego, od dobroci lub wadliwości układu monetarnego zależy w znacznej mierze dobrobyt społeczny i rozkwit lub upadek gospodarstwa narodowego.

Niezliczonych na to dowodów dostarcza historia.

W naszych czasach nauka o pienią-

dzach tem większe posiada znaczenie, że stosunki handlowe stałe połączyły nieskończoną liczbą ogniw prawie wszystkie ludy, a przynajmniej wszystkie ucywilizowańsze ludy, że np. gdy z jednej strony zboże, jaja, skóry, drzewo nasze, wełna owiec naszych idzie aż do najdalszego na zachód krańca Europy, to z drugiej dążymy do tego, aby wyroby naszego przemysłu wędrowały na wschód, aż do najodleglejszych zakątków Azji. Nawzajem i my obficie zużywamy surowy materiał i wyroby sprowadzane ze wszystkich części świata. Ciągłe zatem bierzemy pieniądze od ludów dalekich i płacimy ludom dalekim — wprawdzie zazwyczaj nie wprost, ale przez pośrednictwo.

Przy zamianach tedy naszych pieniędzy na obce i odwrotnie, towar zyskuje lub traci na cenie.

Brak lub obfitość pieniędzy w kraju silnie oddziaływana na całe życie przemysłowe i handlowe, na omdlewanie lub ożywianie się ducha przedsiębiorczości, który widzimy zarówno w zakła-

daniu nowych fabryk lub rozszerzaniu dawnych, wytwarzaniu zapasów, poszukiwaniu odległych nieraz rynków zbytu i nawiązywaniu z niemi stosunków, ulepszaniu środków komunikacji, wprowadzaniu rozmaitych udogodnień, jak i w rozwoju zakładów, kształcących młodzież, w popędzie do badań naukowych i do tworzenia dzieł sztuki. Brak lub obfitość pieniędzy staje się również powodem uszczuplenia lub wzrostu potrzeb osobistych, szczególniej pośród uboższych warstw ludności.

Ogromne także ma znaczenie gatunek pieniędzy. Zwłaszcza w rękach ludzi pozostających w stosunkach z zagranicą — wcale inaczej ceni się moneta złota, inaczej srebrna, znowu inaczej pieniądze papierowe.

Pytania więc, dotyczące pieniędzy, mają dla człowieka światłego wagę ogromną, pozwalają mu bowiem oceniać należycie stosunki, z których wynikają następstwa, wpływające bardzo silnie na stan kraju.

I.

ZJAWIENIE SIĘ PIENIĘDZY.

W dziejach rozwoju ludzkości był czas, kiedy nie znano wcale pieniędzy, gdyż ich nie potrzebowano. Pojedynczy ludzie, pojedyncze rodziny własną pracą zaspokajały wszystkie swoje potrzeby. Każdy własnoręcznie robił te przedmioty, które mu były potrzebne i sam zdobywał sobie żywność gotową.

Niebawem jednak nastąpił podział pracy. Ktoś miał szczególną zręczność i zamiłowanie do robienia łuków i strzał; ktoś inny sporządzał wyborne narzędzia z krzemieni i tak dalej. Teraz ludzie zaczęli jedni drugim ofiarowywać swoje wyroby, aby wzajemian otrzymywać cudze. Tak po-

wstał pierwotny handel zamienny, jako pierwszy stopień nawiązania między ludźmi stosunków. Lecz im bardziej postępował podział pracy, im więcej i w większej rozmaitości wytwarzano przedmiotów do zamiany, zarazem im bardziej rozszerzał się rynek handlowy, tem trudniejsze było porozumiewanie się co do wartości wytworzonych przedmiotów. Coraz bardziej uczuwano potrzebę takiego towaru, któryby dla wszystkich był pożądanym i któryby w oczach wszystkich posiadał wartość mniej więcej jednakową, ażeby za pomocą większej lub mniejszej ilości owego towaru oznaczać wartość innych przedmiotów i tym sposobem łatwiej się porozumiewać przy wymianach.

Taki towar, służący do oznaczenia wartości innych towarów i do płacenia za nie stał się pieniądzem. Dużo jednakże czasu jeszcze upłynęło, zanim robić zaczęto pieniądze kształtem dzisiejszym.

Za środek wymiany używano tego, co w jakiejś okolicy było najodpo-

wiedniejszym. I tak ludom rolniczym i pasterskim najprzydatniejsze było bydło. Wszystkie więc inne przedmioty obliczali na wartość bydła. Jeszcze Tacyt, słynny historyk rzymski, żyjący w I i II wieku po narodzeniu Chrystusa Pana, opowiada, że Giermanowie ówczcześni, przodkowie dzisiejszych Niemców, używali bydła jako pieniędzy; tak np. kto zabił człowieka, ten musiał za karę dać tyle a tyle sztuk bydła. Ludy myśliwskie posługiwały się zamiast pieniędzy futrami zabitych zwierząt. Rodzaj ten pieniędzy przetrwał do dziś dnia u niektórych ludów syberyjskich i u traperów czyli myśliwców Ameryki północnej. Dotychczas również zamiast pieniędzy w niektórych okolicach Abisynji oraz na granicy chińsko-birmańskiej służą tabliczki soli; w innych okolicach Chin — cegielki herbaty. Na wyspie New Foundland jako pieniądz bywa używana ryba suszona—sztokfisz; u Kirgizów — owce; w Wirginji (Ameryka) — tytoń. Dawni

Meksykanie na ten sam cel używali woreczków z ziarnkami kakaowemi.

Wszystkie te przedmioty, jako mające wartość spożywczą i zaspokajające potrzeby ludzkie, mogą istotnie być używane do obliczania wartości innych przedmiotów, oraz do zamian i wypłat. Ale są to przedmioty niezbyt trwałe i do przechowywania trudne, nie mają więc zalety bardzo ważnej, pieniądзом dzisiejszym właściwej: nie dadzą się łatwo zbierać, oszczędzać, skarbić. Prócz tego wspomniana ich wartość nie wszędzie bywa oceniana. I tak murzynowi, żyjącemu w krajach gorących, nie są potrzebne futra. Ziarna kakao, służące do wyrobu czekolady, również jak i herbata cegiełkowa nie są rozpowszechnione dostatecznie. Przedmioty te niszczeją z upływem czasu. Nawet sól nie jest trwałą, gdyż rozpuszcza się w wilgotnem powietrzu.

Co do trwałości, wyższą już jest muszla czyli skorupka ślimacza (małżowina), która jednocześnie może mieć wartość użytkową jako ozdoba. Istot-

nie, ludy murzyńskie w Dahomeju (Afryka) używają zamiast pieniędzy pewnych małżowin, podobnych do porcelany, żółtawo-białych, zwanych kauri. Takie pieniądze można już ciułać czyli kapitalizować. Posiadają one wszakże pewną wadę wspólną z tabliczkami soli, z cegiełkami herbaty, z ziarnkami kakaowemi: oto zabierają wiele miejsca, gdy chodzi o większe sumy, są więc z tego względu niedogodne do przechowywania i przenoszenia.

Nareszcie zrobiła ludzkość ogromny postęp: zaczęła używać pieniędzy metalowych, z początku żelaznych i brązowych, a później srebrnych i złotych.

Rzeczywiście zwłaszcza te dwa ostatnie szlachetne metale najbardziej nadają się do wyrobu pieniędzy. Złoto i srebro są materiałem, z którego wyrabiają ozdoby i rozmaite przedmioty; oba te metale zatem posiadają same przez się wartość użytkową. Ta wartość jest tem większa, że oba rzeczzone metale, a zwłaszcza złoto,

bardzo są trwałe; piękny ich blask i barwa niełatwo ulegają przyćmieniu. Użyteczność złota i srebra uznają wszystkie ludy ile tyle ucywilizowane, na całej kuli ziemskiej; jest to więc środek zamiany i zapłaty powszechny, albo mogący niezadługo stać się powszechnym. Srebro, a zwłaszcza złoto, są to metale napotymane dość rzadko i zdobywane kosztem uciążliwej pracy. Tam naprzykład, gdzie złoto znajduje się w piasku, trzeba wykopać i przepłókać mniej więcej sto tysięcy pudów piasku, żeby pud złota otrzymać. Oczywiście tego następstwem jest wysoka cena rzeczonych kruszców, będąca ogromną ich zaletą. Skutkiem wysokiej ceny niewielka garść złotej monety, dająca się łatwo przewozić i przechowywać, przedstawia już znaczną kwotę. Nareszcie oba te metale są bardzo podzielne. Jeżeli kawałek złota albo srebra porąbiemy na części, mające jednakową wagę, to każda z tych części będzie miała jednakową wartość, a wszystkie części razem wzięte będą warte

tyle, ile był wart ów kawałek porąbany. Tej zalety nie posiada bydło, gdyż jeśli np. wołu podzielimy, to części mięsa będą jedne lepsze, drugie gorsze. Tej zalety nie mają też futra: pokrajać je na drobne części, to znaczy zupełnie prawie je zniszczyć. Drogie kamienie także uważać należy za niepodzielne, bo jeśli np. djament podzielić na cztery części równe, to wszystkie razem będą daleko mniej warte, niż djament cały przed podzieleniem.

Dzięki swojej uznanej powszechnie użyteczności, wysokiej cenie, podzielności i trwałości, złoto i srebro są zatem przedziwnymi środkami do mierzenia wartości innych towarów, do wymiany, wypłaty, skarbienia czyli kapitalizowania (tezauirowania), opłaty podatków i wypożyczania.

Rzecz jasna, że ze względu na cenę swoją tańsze metale musiały ustępować miejsca droższym, i metale mniej trwałe metalom trwalszym.

Złoto i srebro tak są trwałe, że dziś jeszcze nie utraciły wartości sta-

rożytne naczynia, ozdoby i monety zrobione z tych kruszców i znajdowane pośród wykopalisk, mimo że niekiedy (jak np. przedmioty z grobowców egipskich) były zrobione na parę tysięcy lat przed Narodzeniem Chrystusa.

Pieniądz metalowy zawsze można stopić i użyć bądź na wyrób jubilerski, bądź do celów technicznych, bądź wreszcie posłuży on do wyrobu nowych pieniędzy. Tak więc, obok innych znamion, właściwych pieniądzom, nie przestaje być towarem.

Idealny materiał na pieniądze byłby taki, któryby obok innych, wymienionych wyżej zalet (użyteczności, trwałości, podzielności, wysokiej ceny) miał wartość handlową (cenę) stałą, niezmienną, jednakową w każdym czasie i na każdym punkcie globu ziemskiego.

Zmienna cena pieniędzy jako towaru źle oddziaływa na handel i przemysł, bo nie pozwala obliczać na pewno zysków i strat, zwłaszcza gdy chodzi o umowy zawarte na odległą metę. Gdy pieniądz zdrożeje, za-

nim dostarczę umówiony towar, to zyskam niezasłużenie, a odbiorca towaru straci — również niezasłużenie. Odwrotny skutek będzie, gdy pieniądź stanieje. Ten, kto znaczną część majątku posiada w pieniądzach (w gotowiźnie), zyskuje lub traci przy każdej zmianie wartości pieniędzy, chociaż się do tej zmiany wcale nie przyczynił. Traci dłużnik, jeżeli zapożyczał się, kiedy pieniądź był tańszy, a musi dług spłacać, gdy pieniądź zdrożał; natomiast zyskuje w tym wypadku wierzyciel. Przeciwnie rzecz się ma, gdy pieniądź w chwili spłaty długu tańszy jest niż był w chwili jego zaciągnięcia. Słowem chwiejna wartość pieniędzy maćmi rachubę na przyszłość i oddziałują ujemnie na stosunki. Otóż pod względem stałości cen drogie metale, srebro, a zwłaszcza złoto przewyższa rozmaite inne towary.

Złota i srebra nie można wyrobić fabrycznie; znajdują się one gotowe w ziemi. Stąd cena ich mniej podlega obniżeniu, aniżeli cena wyrobów,

która spada z obniżeniem kosztów produkcji.

Wprawdzie koszt wytopienia srebra z rudy i koszt zarówno przemawania złota znajdowanego w piasku jak i dobywania go z żył uwieczonych w kwarcu obniżają się z postępem umiejętności, ale już dziś dosięgły tak niskich granic, że niewiele zapewne w przyszłości da się na tej drodze zaoszczędzić.

Cena złota w okolicach, gdzie je wydobywają, niższa jest wprawdzie, i to znacznie, aniżeli gdzieindziej, gdyż za tę samą ilość złota kupuje się tam o wiele mniej towaru. Ale takich okolic tak jest mało na całej kuli ziemskiej, że w handlu wszechświatowym nie biorą się w rachubę.

Zniszczenie złota i srebra skutkiem zużycia, zatopienia w morzu i t. p. jest bardzo nieznaczne w porównaniu z ogromnemi ilościami tych kruszców, produkowanemi corocznie¹⁾. Tak więc

¹⁾ Zniszczenie złota corocznie obliczają w przybliżeniu na 1 — 3 procent całorocznej produkcji tego metalu.

zapasy obu tych kruszców rosną ciągle i dziś już są olbrzymie. Ta wielka obfitość mogłaby powodować ustawiczną zniżkę ceny, gdyby inne okoliczności nie przywracały równowagi. I tak: użytek techniczny i artystyczny obu rzeczonych metali zwiększa się z każdym rokiem. To wszakże dotąd niewiele waży. Natomiast ustawiczny wzrost ludności, a zwłaszcza ciągle przybywanie coraz nowych krajów o tyle kulturalnych, że się domagają pieniędzy metalowych, zwiększa też zapotrzebowanie na złoto i srebro. Nakoniec duże ilości tych kruszców przenoszą się ciągle z Europy na wschód, ku Azji, tam pozostają unieruchomione w skarbach bogaczy i w świątyniach, a przeto wychodzą z obiegu.

Raczej przewidywać można głód złota, gdy się piaski złotodajne wyczerpią w przyszłości mniej więcej odległej (nieprędzej zapewne jak za lat kilkadziesiąt). Wtedy ludzkość będzie zniewolona poddać nowej rewizji kwestję pieniędzy.

II.

TECHNIKA PIENIĘDZY.

Początkowo płacono metalami po prostu na wagę; z bryły albo ze sztaby metalowej odrąbywano kawałek, ważono go i dokładano, albo ujmowano, jak dziś to się zdarza w handlu np. mydłem. Podobno i wyraz «rubel» znaczył niegdyś tyle co «odrabiany kawałek». U dawnych Giermanów cięto na kawałki obręcze złote, używane jako ozdoby na szyję i na ramiona i te kawałki zastępowały pieniądze. Już za naszej pamięci w niektórych prowincjach Indji Wschodnich i Chin, płacąc, odrąbywano ze sztaby srebra nożem i młotem na kowadle kawałki odpowiednie. Ćwierć wieku nie minęło, jak Mongołowie, przyby-

wający na słynne jarmarki do Irbitu (miasto w Rosji nieopodal gór Uralskich), płacili za nabywane towary drobnymi wyrobami srebrnymi, mającemi postać łódek, wanienek, trzewiczków ¹⁾).

Taki surowy sposób nie mógł jednakże ludziom długo wystarczać. Należyto był niedogodny. Konieczność sprawdzania wagi przy każdym przejściu kawałka metalu z rąk do rąk, trudność sprawdzenia czystości, łatwość oszustwa, zwłaszcza gdy idzie o złoto, bardzo cenne i bardzo miękkie — wszystko to razem skłoniło do wyrabiania monet mających ustaloną wagę, ustalony kształt i ustaloną czystość złota lub srebra. Słowem zaczęto bić pieniądze.

¹⁾ Wielkie banki europejskie w skarbcach swoich przechowują stemplowane sztaby złota i srebra zamiast pieniędzy i używają ich we wzajemnych obrachunkach. Bank angielski drobne nawet wypłaty monetą przyjmuje nie na liczbę sztuk, ale na wagę. Francja wypłaciła Niemcom ogromną kontrybucję, 5 miliardów franków w złocie, również na wagę.

Bicie monety mogło być powierzone tylko komuś, cieszącemu się zaufaniem powszechnem. Jakoż oddawna bicie monety należy do regaljów czyli jest przywilejem monarszym, rządowym.

Chociaż, jak mówiliśmy poprzednio, ludzie długi czas nie znali pieniędzy matalowych, jednakże w krajach oświeconych zaczęto bić monetę już na wiele wieków przed Chrystusem. Starożytne te pieniądze są dosyć nieforemne. Zwolna dopiero, z postępem czasu moneta stała się tak wytworną, jak ją dziś widzimy.

Obecnie na monetę nie używa się czystego kruszcu, gdyż czyste srebro, a szczególnie złoto, jako bardzo miękkie, zużywałoby się prędko. Zarówno do złota jak i do srebra dodaje się nieco miedzi. Taki dodatek lichego metalu do cennego nazywa się ligaturą. Ilość tego dodatku jest ściśle oznaczona. W wielu państwach do dziewięciu części cennego metalu dodaje się dziesiąta takąż sama (na wagę) część metalu lichszego; jest to

więc stosunek 9 do 10. W innych krajach stosunek ten jest 11 do 12, czyli na jedenaście części cennego metalu przypada dwunasta część lichszego.

Również określona jest waga, wielkość i postać monety. A dla tem większej wiary, że moneta ma rzeczywiście taką wartość, jaką według prawa mieć powinna, oznacza się na niej tę wartość literami albo liczbami i na monecie odbija się bądź to herb państwa, bądź też wizerunek panującego. Strona przednia monety zowie się awers (po francusku effigie). Na niej widzimy wizerunek panującego, albo herb państwa, albo jakiś rysunek symboliczny, godło. Strona tylna zowie się rewers. Nareszcie i brzegi monety są starannie wyrównane i ozdobione czy karami, czy nacięciami, czy wreszcie napisami, żeby tym sposobem zapobiedz obrzynaniu brzegów.

Niema na świecie miar i wag o tyle dokładnych, żeby przy biciu monety jakieś drobne niedokładności pod

względem wagi zdarzyć się nie mogły. Te drobne niedokładności prawo przewiduje i określa, że nie mogą one przechodzić pewnych granic. Monety zbyt lekkie albo zbyt ciężkie nie bywają puszczane w obieg; podobnież i monety, w których stosunek cennego kruszcu do podlejszego za bardzo odbiega od przepisanego.

Z napisu na kancie monety złotej 10-rublowej widzimy, że zawiera ona czystego złota 1 zoł. 78,24 doli. Stąd wynika, że 1 funt złota jest ceniony około 530 rubli; w handlu dochodzi blisko 540 rubli.

Aby utrudnić fałszerstwo, wszystkie wyciski i napisy na monetach są robione bardzo starannie i wykwin-tnie.

Starań także nie szczędzono, żeby monetom nadać postać dogodną i żeby odpowiednio do swej wartości różniły się wielkością i wagą.

Wyrób pieniędzy metalowych składa się z następujących czynności: topienie spławu, odlewanie roztopionego spławu w sztaby, walcowanie sztab

na blachy, sprawdzanie chemicznego składu blachy, wycinanie z blachy krążków, justowanie czyli sprawdzanie wagi krążków, prażenie i bejcowanie czyli oczyszczanie powierzchni krążków, nadawanie kantów i wreszcie wykonanie odcisków na obu stronach krążków.

III.

NAZWY PIENIĘDZY.

Pieniądze otrzymywały swe nazwy od najrozmaitszych okoliczności.

Od materiału, z którego były lub są sporządzane; np. złoty polski i gulden niemiecki były niegdyś rzeczywiście bite ze złota. Gold po niemiecku: złoto; rupja, moneta srebrna wschodnio-indyjska, znaczy po sanskrycku: srebro.

Właściwości fizyczne uwidoczniają się w nazwach: grosz (po łacinie grossus—gruby); francuski sou, włoski sold (po łacinie solidus—mocny); hiszpański piastr (z greckiego — emplastron: plaster, plasterek); szeląg po niemiecku: Schilling, po angielsku: shilling (z giermańskiego: Schall — dźwięk).

Od miejsca pochodzenia: talar, po niemiecku Thaler, i amerykański dolar — od miejscowości Joachimsthal w Czechach, gdzie niegdyś bito talary; halerz, po niemiecku Haller — od miasta Halli w Niemczech; angielska gwinea — od Gwinei w Afryce, skąd przywożono złoto na bicie tych monet; nazwę: moneta — nadali starożytni rzymianie swemu pieniądzeni, bitemu w świątyni bóstwa zwanego: Juno Moneta (Junona upominająca). Pieniądz angielski — funt szterling ma nazwę złożoną z dwu wyrazów; pierwszy z nich wskazuje oczywiście wagę, drugi jest zepsutym wyrazem easterling, co znaczy: człowiek ze wschodu; gdyż monety angielskie bili dawniej przemysłowcy ze związku Hanzatyckiego, mającego swą siedzibę głównie w miastach portowych niemieckich, a więc na wschodzie od Anglii.

Grecka drachma znaczy także wagę.

Od władzy państwowej lub od władcy otrzymały nazwę: suweren (sovereign) angielski znaczy: władca; im-

perjał (po łacinie: imperialis—cesarski), real, w liczbie mnogiej reis (od łacińskiego: regalis — królewski), dukat (od łacińskiego ducatus — książęcy), luidor od Ludwika (po francusku Louis), króla Francji, i od wyrazu d'or (znaczy po francusku: ze złota); frydrychsдор—od Fryderyka, króla pruskiego; napoleonдор — od Napoleona, cesarza Francuzów; frank, od narodu Franków, od którego poszła nazwa Francji.

Od rysunków na monecie: floren — od kwiatu (flores—po łacinie kwiaty), korona sama się tłumaczy; krajcar — od krzyża (po niemiecku kreutz); francuski ecu, włoski scudo—od tarczy (po łacinie: scutum—tarcza).

Niemiecka marka—to samo, co: znak (po niemiecku Mark i znak, granica, z łacińskiego: margo·brzeg); angielski penny — z łacińskiego: pandus—zastaw; wyraz penny miał liczbę mnogą pennies (czytać: penniz); stąd czeskie penize i polskie pieniądze; denar znaczył po łacinie monetę, mającą wartość dziesięciokrotną. Odwro-

tnie francuski centym, niemiecki i amerykański cent znaczy monetę sto razy mniejszą (po łacinie centum — sto); także ma znaczenie serbska moneta stotinka. O pochodzeniu wyrazu rubel wyżej była mowa. Łaciński wyraz pecunia — pieniądze — pochodzi od wyrazu pecus — bydło i naprowadza na myśl, że w prastarych czasach bydło stanowiło u Rzymian środek płatniczy, było pieniądzem.

Dotychczas istnieje w naszym języku wyrażenie: skazać kogoś na grzywny; znaczy ono: skazać kogoś na karę pieniężną. Grzywna była niegdyś i monetą i wagą. Według Korzona grzywna niegdyś wynosiła pół funta srebra. Za króla Wacława bito u nas tak zwane grosze czeskie, po 60 sztuk z grzywny. Wyraz grzywna wyprawdają od grzywy czyli wiązki futer, stanowiącej niegdyś pieniądź.

IV.

MONETA OBIEGOWA I MONETA ZDAWKOWA.

Najważniejszym rodzajem pieniędzy w kraju są monety obiegowe czyli k u r a n t o w e. Można nimi skutecznie ściąć choćby największe wypłaty. Nikt w kraju nie może być zmuszonym do płacenia większej należności inną monetą, i nikt nie ma prawa żądać zapłacenia większej należności inną monetą (o ile strony nie umówiły się zawczasu inaczej, gdyż «umowa jest prawem dla stron», jak głosi zasada prawa).

U nas monetą obiegową zasadniczą są pieniądze złote: imperjał (15 rubli) półimperjał (7 rub. 50 kop.), moneta 10-rublowa i moneta 5-rublowa.

Monetę obiegową nazywamy także walutą¹⁾.

Obok monety obiegowej spotykamy w każdym kraju monetę zdawkową, która służy do wypłat pomniejszych. Przepis prawny stanowi, że kasy rządowe muszą przy wypłatach przyjmować monetę zdawkową do wszelkiej wysokości i określa, do jakiej wysokości wolno uskuteczniać wypłaty monetą taką w stosunkach prywatnych.

¹⁾ Wyraz waluta bywa używany w trzech znaczeniach:

1) Oznacza on monetę obiegową czyli kulantową danego kraju. W tem znaczeniu walutą jest u nas tak zwany rubel złoty, czyli piąta część wartości monety pięciorublowej złotej.

2) Walutą nazywa się także całkowity system monetarny danego kraju. W tem znaczeniu walutę rosyjską stanowią wszystkie gatunki monet. w Rosji powszechnie używanych, a więc i monety złote, i srebrne, i miedziane.

3) Wreszcie pod wyrazem waluta często bywa rozumiany ten metal, z którego są bite monety obiegowe. A że np. w Rosji monetą obiegową jest wspomniany wyżej rubel złoty, mówi się więc, że w Rosji jest waluta złota.

W naszym kraju monety zdawkowe są trzech gatunków:

1) Monety srebrne wysokopróbnne; takimi są srebrne ruble, półrublówki (50 kop.) i ćwierćrublówki (25 kop.); w każdej z tych monet srebro jest 900 ej próby, czyli zrobiono je z aljażu złożonego z 900 części czystego srebra i 100 części miedzi.

2) Monety srebrne niskopróbnne (po 20, 15, 10 i 5 kop.). Są to monety 500-nej próby, zrobione z aljażu, w którym do 500 części srebra dodano 500 części miedzi.

Należy zaznaczyć, że części każdego metalu, składającego aljaż, określają się na wagę, nie na miarę.

Niekiedy niewłaściwie nazywane są pełnowartościowymi wspomniane monety srebrne wysokopróbnne, a niepełnowartościowymi—niskopróbnne. Niewłaściwość tej nazwy stąd się okazuje, że rubel srebrny, przyjmowany w pomniejszych wypłatach krajowych za 15-tą część imperjału, nie jest wart tyle. I dlatego

rublami srebrnymi i innemi wysoko próbnemi monetami można uskutecznić wypłaty do wysokości 25 rubli tylko. Jeszcze mniej są warte monety srebrne niskopróbne, któremi też można uskutecznić wypłaty do wysokości 3 rubli tylko.

3) Nakoniec trzeci rodzaj naszych pieniędzy zdawkowych stanowią monety miedziane (po 5, 3, 2, 1, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$ kopiejki), które w wypłatach muszą być przyjmowane tylko do wysokości 1 rubla.

Monetę miedzianą zowią niekiedy bilonem od hiszpańskiego wyrazu vellon, znaczącego miedź. Wyraz: bilon stosowany bywa i do monety srebrnej, mającej próbę tak niską, że w niej srebra jest mniej niż miedzi. Obecnie w naszym kraju takich monet niema w obiegu.

Rzecz jasna, że bicie monety srebrnej i miedzianej przynosi zyski skarbowi państwa ze względu na wartość jej znacznie mniejszą od wartości złota na taką kwotę. Mieszkańcy jednakże na tem nie tracą; bo chociaż

nie opłaciłoby się przetapiać rubli srebrnych na wyroby, np. na łyżeczki i łyżki, ale kasy rządowe przyjmują tę monetę w nieograniczonej ilości na równi ze złotem, a i w stosunkach prywatnych jest ona wielkiem ułatwieniem.

W roku 1895, a więc niemal w przeddzień ostatnich zmian prawnych, dotyczących pieniędzy w Rosji, srebro było 30 razy tańsze niż złoto. Gdyby ruble srebrne miały wielkość odpowiednią tej wartości, w jakiej są przyjmowane, to 30 rubli srebrem ważyłoby pół puda czyli 20 funtów. Cóż dopiero mówić o wadze miedziaków!

Na wystawie jubileuszowej w Sztokholmie 1897 roku oglądano pieniądze z miedzi szwedzkiej, bite w r. 1644, czterokanciaste. Największa z tych monet, mająca wartość 10-ciu talarów, oznaczoną w odbiciu, była 2 stopy długa, 1 stopę szeroka, na palec gruba, i ważyła 19,7 kilograma, czyli mniej więcej 48 funtów. Monety miedziane na 8, 6, 4 i 2 talary były od-

powiednio mniejsze, ale także czterokanciaste.

Tak więc mała stosunkowo wartość pieniędzy zdawkowych, ale połączona z lekkością i dogodną postacią jest rzeczywiście cennym ich przymiotem, a nie naraża nikogo na straty.

Rzecz jasna, że bicie monety zdawkowej jest dla każdego rządu bardzo korzystne. Ale też ilość bilonu jest ograniczona: biją go tyle tylko, ile koniecznie trzeba do załatwienia drobnych sprawunków i zdawania reszty.

Cóżby stąd wynikło, gdyby w jakim kraju bilon miał obieg przymusowy, to jest gdyby każdy był obowiązany przyjmować wszelkie, choćby największe wypłaty zdawkową monetą i gdyby odpowiednio do tego rząd powiększył znacznie ilość bilonu? Oto rząd tego kraju, kupując cokolwiek z zagranicy, musiałby płacić złotem i srebrem, a podatki pobierałby w bilonie i skutkiem tego złoto i srebro uciekłyby z kraju bardzo rychło.

Doświadczyły tego niejednokrotnie

rozmaite rządy, które, chcąc się ratować w kłopotach pieniężnych, pogarszały swoją monetę obiegową, złotą i srebrną. Poddani tych rządów musieli oczywiście posługiwać się pogorszonymi pieniędzmi jakby dobrami; ale zagranica bardzo rychło się na tem poznawała i umiała się zabezpieczyć od strat kosztem tego kraju, w którym pogorszone pieniądze miały obieg przymusowy. Przypuśćmy, żeby w rublu było srebra tylko za pół rubla. Kupiec zagraniczny podniósłby natychmiast w dwójnasób, a nawet wyżej cenę swoich towarów, sprzedawanych do tego kraju. Stąd i w owym kraju nastąpiłaby na zagraniczne towary drożyzna.

Z wielu przykładów takiego pogarszania monety przypomnimy jeden tylko. W osiemnastym stuleciu Fryderyk II, zwany Wielkim, prowadzący wiele wojen długich i kosztownych, bił u siebie talary z miedzi i ołowiu zamiast ze srebra. Na swoje szczęście zakończył wojny pomyślnie dla siebie i wtedy wrócił do bicia pienię-

dzy dobrych. Ten sam król był tak nieuczciwy, że fałszował i polską monetę, przez co naraził kraj nasz na wielkie straty i kłopoty.

Nadanie bilonowi obiegu przymusowego równałoby się takiemu pogorszeniu monety. Każdy kupiec chciałby wtenczas swoje złoto i srebro wyłącznie dla zagranicy, a w kraju wypłacałby tylko monetą pośledniejszą. Złoto i srebro w tym kraju znikłyby zupełnie z obiegu.

Inną, także dotkliwą niedogodnością byłby nadmierny ciężar i nadmierna objętość znaczniejszych kwot nagromadzonych pieniędzy. Utrudniałoby to w wysokim stopniu przenoszenie, przewożenie i przechowywanie pieniędzy.

Kiedy mowa o pogarszaniu pieniędzy, to warto wspomnieć jeszcze jedną okoliczność. Każdy pieniądz, choćby z najtwardszego metalu zrobiony, ściera się zwolna, przechodząc z rąk do rąk, traci na wadze i znaki na nim stają się niewyraźne. Gdyby zużytych pieniędzy nie odnawiać,

to stałyby się z czasem blaszkami prawie bezwartościowymi. Otóż kasy państwowe, przyjmując w podatkach i należnościach monety do pewnego stopnia zużyte, już ich nie puszczają w obieg napowrót, ale odsyłają do przetopienia i wybicia monet nowych.

V.

INNE RODZAJE PIENIĘDZY.

Pieniądze teoretyczne w rzeczywistości nie istnieją, a jednak są i muszą być brane w rachubę. Takim pieniądzem teoretycznym jest u nas rubel złoty i kopiejka złota. Rubel złoty zawiera 1,93 doli złota 90-ej próby. Jest to waga wynosząca nieco mniej niż $\frac{1}{142}$ część łuta; czyli, gdyby taki rubel istniał w rzeczywistości, to 142 takie ruble nie ważyłyby jeszcze całego łuta. Byłaby to moneta maluteńka, więc niedogodna w użyciu. Kopiejka złotem ważyłaby powinna setną część takiego rubla. Otóż ani pojedyncze ruble złotem, ani kopiejki złotem nie istnieją. Najdrobniejszą monetą złotą jest 5 rubli.

Jednakże liczy się na ruble złotem i na kopiejki złotem, które mają wartość odpowiadającą określonej ilości złota. Rubel złotem i kopiejka złotem są to więc pieniądze teoretyczne.

Podobnie w Austrii monetą teoretyczną jest korona złota, gdy rzeczywiście korony pojedyncze są bite ze srebra i dopiero moneta dziesięciokoronowa jest rzeczywiście złotą. Toż samo stosuje się do niemieckiej marki, i do monet złotych innych krajów. Anglja tylko stanowi wyjątek. Jej jednostką monetarną jest funt szterling, a odpowiedniej wartości moneta—suweren—jest złotą. Ale też angielski suweren czyli funt szterling ma wartość odpowiadającą prawie naszej dziesięciorublowej monecie (ściśle 9 rub. $45\frac{3}{4}$ kop.).

Gdy więc jednostka pieniężna zbyt jest drobna, aby istnieć jako pojedyncza moneta, lecz istnieją monety, z których każda stanowi zbiór owych jednostek, to jednostkę taką nazywamy pieniądzem teoretycznym.

W niektórych państwach prócz mo-

nety krajowej (obiegowej i zdawkowej) bywa bita moneta handlowa dla krajów stojących na takim stopniu kultury, że już potrzebują pieniędzy metalowych, ale jeszcze nie zdobyły się na własne mennice. Takimi są autryjackie dukaty, austriackie również talary Marji Teresy czyli lewantyńskie (jedne i drugie kursują w Abisynji, w Arabji, Nubji, częściowo i w Egipcie), holenderskie dukaty, które niegdyś i u nas, w Polsce, miały wielkie wzięcie; trade-dollars (czytać: tred dolars) czyli dolary handlowe, bite w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej dla krajów środkowo-amerykańskich, dla wysp Oceanu Wielkiego i wschodnich wybrzeży Azji; dalej meksykańskie piastry, szczęśliwie rywalizujące z trade-dolarami.

Do monet handlowych zaliczane są również pieniądze bite w niektórych państwach europejskich na użytek zamorskich kolonji, jak rupje indyjskie, bite w Anglji, i także rupje bite w Niemczech dla wschodnio-afrykań-

skich kolonji niemieckich. Nakoniec w każdym kraju, posiadającym własny system menniczy, pieniądze obcego państwa są uważane za monetę handlową. Tak np. u nas można kupić pieniądze angielskie, francuskie i inne, jak się kupuje każdy towar.

Niekiedy państwo uważa za korzystne wypuścić monetę innej wartości niż dotychczasowa, lub choćby tylko odmienną co do powierzchowności, a monetę dotychczasową wycofać. Wtedy albo naznacza termin, do którego dotychczasowa moneta będzie przyjmowana w kasach skarbowych, albo — co znacznie rzadziej się zdarza — wycofuje ją zwolna, bez oznaczenia terminu. W tym ostatnim razie dawna moneta kursuje czas długi, zanim ostatecznie wycofana przez kasy rządowe ulegnie przetopieniu na nową monetę.

Tak u nas kursują imperjały, pół-imperjały i dukaty tak zwane starego stempla, czyli bite przed rokiem 1897, a obecnie zwolna wycofywane z obiegu; tak w Austrii kursują

złote Franz-Josephsdory i pół-Franz-Josephsdory, oraz floreny (guldeny) srebrne; w Niemczech zaś talary.

Dla pełności obrazu wspomnieć należy o monecie rachunkowej czyli konwencjonalnej (umownej). Jest to moneta nie istniejąca w rzeczywistości, mająca wszakże wartość zupełnie ściśle określoną i używana w rachunkach. Taką monetą była w Hamburgu marka banco; liczono na marki banco w księgach kupieckich, wyrażając w tej monecie wszelkie inne pieniądze, nawet miejscowe. Marka banco dzieliła się na 16 szylingów banko. Wartość 222-ch marek banko równała się wartości 8-u grzywien kolońskich srebra. Grzywna kolońska zaś ważyła tyleż prawie, co 234 gramy.

Od niedawna wprowadzili Esperantyści własną monetę rachunkową, zaprojektowaną przez p. René de Saussure, autora «Międzynarodowego pomocniczego systemu monetarnego». Jednostką monetarną (bardzo drobną i dlatego teoretyczną tylko) jest

speso. Tych spesów 10 idzie na 1 spesdeko; 100 spesdeków stanowi 1 spesmilo; 10 spesmilów wyobraża monetę złotą wagi 8 gramów, próby $\frac{11}{12}$. Według obliczenia 1 spesmilo = 2,5259 franka = 0,1001503 funta szterlinga = 0,4874 dolara = 2,0460 marki = 2,40 korony austryjackiej = 0,947 rubla i t. d. Naodwrot 1 frank = 396 spesom, 1 funt szterling = 9985 spesom, 1 dolar = 2052 spesom, 1 marka niemiecka = 489 spesom, 1 korona austryjaska = 416 spesom, 1 rubel = 1056 spesom i t. d.

W esperanckich katalogach księgarskich i cennikach obok cen w monecie miejscowej spotykamy ceny w konwencjonalnej monecie esperanckiej. Użyteczność esperanckiej monety rachunkowej polega na tem, że gdy esperantysta, mieszkający, dajmy na to w Królestwie Polskiem, otrzyma cenniki esperanckie drukowane w różnych krajach, to nie ma kłopotu z zamianą monet różnych państw na ruble i kopiejki; dość mu wiedzieć, że 1 spesmilo jest prawie równy

rublowi, a 1 spesdeko prawie równy kopiejce. Odwrotnie, gdyby tenże esperantysta pragnął zawiadomić wszystkich zwolenników Esperanta o swojej produkcji, którą sprzedaje, to wystarczyłoby cenę jej zamiast w rublach i kopiejkach podać w spesmiłach i spesdekach, aby być zrozumianym przez wszystkich.

VI.

SUROGATY PIENIĘDZY.

Jeżeli zamiast przedmiotu właściwego użyjemy w zastępstwie innego przedmiotu, mogącego przynieść mniej więcej ten sam pożytek, co i przedmiot właściwy, to przedmiot zastępczy będzie surogatem. Tak naprzykład zamiast kawy za napój używają niektórzy gotowanego żyta palonego. Tu żyto palone jest surogatem kawy. Nieraz w czasie głodów zdarzało się, że ludzie melli korę niektórych drzew i z niej chleb wypiekali. Kora była więc dla nich surogatem zboża. Niekiedy surogat bywa pod jakimś względem pożądańszy niżeli przedmiot właściwy; tak np. napój z żyta palonego poczytują niektórzy za zdrowszy od napoju z kawy.

Po tem krótkiem objaśnieniu wróćmy do pieniędzy.

W dzisiejszych czasach podróżny niezawsze czuje się bezpiecznym od złodzieja. Przed setkami lat bywało daleko gorzej. Bandy rozbójników nieraz napadały i dopuszczały się rabunków na publicznych drogach. Dla bezpieczeństwa więc, zarówno jak i dla dogodności, żeby ciężkich worków z pieniędzmi z sobą nie wozić, radzili sobie ludzie nieraz w ten sposób, że mając jechać do innego miasta, płacili jakąś sumę pieniędzy człowiekowi zaufanemu w swoim mieście, a on im dawał przekaz na swojego znajomego, mieszkającego tam właśnie, dokąd się wybierali, posiadającego jego pieniądze i wypłacającego za niego, albo dającego wzajemne zlecenia wypłaty. Tak więc w drodze zamiast pieniędzy mieli z sobą przekaz, a dopiero przyjechawszy na miejsce, otrzymywali za ten przekaz pieniądze. Przekazy były tedy surogatem pieniędzy. Pieniądze za przekaz płacą się osobie w przekazie

wskazanej, lub innej, której osoba w przekazie wymieniona przekaz ten ustępuje.

Innym surogatem pieniędzy są weksle, mogą one być żyrowane, to jest przechodzić z rąk do rąk i długo krążyć, zanim nadejdzie wskazany w nich termin, w którym powinny być spłacone.

Weksle wystawiane są głównie przez kupców i przemysłowców. Jeżeli wystawca jest człowiekiem posiadającym zaufanie i stąd jest pewność, że weksel będzie w swoim czasie pokryty czyli zapłacony, to weksel taki nazywa się dobrym wekslem. Weksle, podobnie jak przekazy, mają obieg nie tylko w swoim kraju, ale i zagranicą. Bywają krótkoterminowe, to jest płatne po upływie dwu najwyżej miesięcy i długoterminowe, to jest płatne po upływie kilku miesięcy a nawet roku. Przez skrócenie nazywają weksle krótkoterminowe krótkimi, a długoterminowe długimi. Kupiec w Berlinie, mając do zapłacenia jakąś należność w Warszawie, chętnie kupuje weksel płatny w Warszawie

i wysyła go zamiast pieniędzy. Stąd weksle stanowią jakby rodzaj towaru, który ma swoją cenę. Ta cena zowie się kursem weksli; podnosi się ona lub zniża stosownie do różnych okoliczności, a między innemi stosownie do tego, czy dużo weksli chcą ludzie kupić i czy ich dużo jest do sprzedania.

Granicą wahania się kursów wekslowych jest taka cena weksli, przy której staje się dogodniejszym wysłać gotowe pieniądze zamiast weksłu.

Bardzo ciekawym surogatem pieniędzy są tak zwane czeki, wynalezione w Anglii i zwolna rozszerzające się w innych krajach. Ktoś, mając znaczniejszą sumę pieniędzy i mieszkając w mieście, gdzie są banki, albo bardzo blisko takiego miasta, nie trzyma swoich pieniędzy w domu, tylko je składa do banku; wzamian dostaje książeczkę, złożoną z kartek, na których jest firma tego banku, numer kolejny kartek oraz napisane zlecenie wypłaty. Potrzebując odebrać część pieniędzy lub wszystkie, albo zrobić wydatek, wpisuje odpo-

wiednią kwotę na kartce, podpisuje się, wydiera tę kartkę z książeczki i rzeczoną kartkę daje zamiast pieniędzy. Ten, kto kartkę otrzymał, może za nią w banku dostać kwotę na niej oznaczoną. Samo użycie czeków byłoby tylko połowicznie dogodne, mianowicie dla tych, którzy mają książeczki czekowe i nie potrzebują skutkiem tego pilnować sami swoich pieniędzy we własnych mieszkaniach, gdzie mogłyby być skradzione, albo stać się pastwą pożaru;—lecz Anglicy obmyślili jeszcze izbę wyrównań (po angielsku clearinghouse — czytaj: kliringhaus). Ponieważ wszyscy znaczniejsi kupcy i przemysłowcy płacą sobie wzajemnie czekami, więc każdy posyła do banku codzień чеки, które otrzymał, tam wpisują mu je do jego książki, jako pieniądze, które złożył, potrącają również w jego książce te чеки, które sam wystawił, i różnicę rachują jako przybytek lub ubytek pieniędzy, złożonych przez niego w banku, jak wypadnie. W londyńskiej izbie wyrównań obrót roczny

wynosi przeszło 200 miliardów rubli (22 miliardów funtów szterlingów) czyli dziennie przeszło 550 milionów rubli. W innych krajach izby wyrównań mają obroty mniejsze, gdyż po pierwsze w Anglii najdawniej takie izby istnieją, więc ludzie najbardziej do nich przywykli, a powtórę Anglja jest krajem bardzo bogatym, bardzo przemysłowym i handlowym. Jednakże i w Nowym Jorku (w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej) obrót roczny izby wyrównań dosięgnął 100 miliardów rubli (50 miliardów dolarów), z których zaledwie jakąś trzydziestą część wyrównywają gotowizną, resztę zaś wnoszą tylko do odpowiednich ksiązek.

E. U nas również zaprowadzone są takie wyrównywania rachunków w banku i obrót ich dosięga już kilku milionów rubli dziennie.

Te rozmaite surogaty pieniędzy sprawiają, że dziś mniej niż dziesiąta część wypłat uskutecznia się złotem i srebrem, a największe obroty doko-

nywają się za pomocą surogatów pieniędzy.

Ze znamiennych w tym względzie faktów przytoczymy następujący:

Bank Francji (Banque de France) stwierdził, że obrót jego w r. 1886 wynosił w brzęczącej monecie $4\frac{1}{2}\%$ całego obrotu pieniężnego tej instytucji. Zaciekawiony takim wynikiem jeden z dyrektorów Banku Anglii (Bank of England) kazał obliczyć obrót za jeden dowolnie obrany tydzień w podwładnej mu instytucji. Okazało się, że gotowizna wynosiła zaledwo $\frac{1}{4}\%$ całotygodniowego obrotu w tym największym w świecie banku.

Obrót bankowy nie jest, co prawda, odzwierciedleniem obrotu pieniężnego w życiu rodzin i w stosunkach codziennych pomiędzy ludźmi, dla których pieniądz nie jest przedmiotem handlu. Otóż w tej mierze pouczające są cyfry z roku 1899, w którym na jednego mieszkańca przypadało:

	w złocie	w srebrze
w Wielkiej Brytanji:	48 mk.	11,7 mk.
we Francji	88 „	46 „
w Niemczech	50 „	16 „
w Szwecji	11 „	5,5 „
w Stanach Zjednoczo- nych Am. Półn.	52,7 „	35,6 „
w Rosji	24 „	2,6 „

Rzecz jasna, że pieniądze metalowe stanowią niezbyt wielką część majątku powszechnego, i że często zamiast nich bywają używane ich surrogaty.

Niemalą w tym względzie usługę oddają przekazy pocztowe. Ktoś, chcąc posłać jaką kwotę pieniężną do innego miasta, płaci na najbliższej stacji pocztowej odpowiednią sumę, dostaje na nią pokwitowanie, a poczta sama zawiadamia interesanta w owem mieście, któremu ma wypłacać pieniądze, że one dla niego nadeszły i wypłaca adresatowi sumę, na przekazie wypisaną. Dzięki temu urządzeniu, olbrzymie pieniądze, które dawniej ciągle odbywały podróże, a więc były nie-

jako wycofane z obiegu, znacznie zmalały, a jednocześnie zmniejszyło się niebezpieczeństwo uронienia ich w ciągu tych podróży.

Bardzo ważnym surogatem pieniędzy, nad którym teraz wypada nam się zastanowić, są banknoty, bankocetle, pieniądze papierowe.

Pierwszy wprowadził w obieg pieniądze papierowe niejaki John Law w osiemnastem stuleciu we Francji. Z upoważnienia rządu francuskiego stanął on na czele banku, zajmującego się wypuszczaniem tych pieniędzy. Z początku były one wymienialne. Właśnie ów bank miał obowiązek płaćć za nie złotem lub srebrem na każde żądanie. Później jednakże wypuszczono tyle tych banknotów, że zbrakło bankowi pieniędzy metalowych na pokrycie czyli na spłatę banknotów i system Lawa upadł, naraziwszy kraj na ciężkie straty. Smutny koniec papierowych pieniędzy Lawa był przez czas długi przykładem odstręczającym. Później wszakże zrodził się wniosek, że złe leżało nie w użyciu pie-

niędzy papierowych, ale w ich nadużyciu, i dziś we wszystkich krajach oświeconych pieniądze papierowe są w obiegu. Nadużycie polega na wypuszczeniu zbyt wielkiej ilości tych pieniędzy. Rzeczywiście pieniądze papierowe są bardzo korzystne dla rządu, który je wypuszcza, gdyż łatwiej jest robić wypłaty papierkami, których przygotowanie mało kosztuje, niżeli drogiemi metalami, złotem lub srebrem. A chociaż po upływie pewnej liczby lat rząd wykupi owe papierki, (nie wszystkie, bo jakaś część ich zniszczeje w obiegu), to jednakże przez czas ich kursowania rząd mógł korzystać z metalów, zamiast których wypuścił papierki; równa się to zaciągnięciu pożyczki bezprocentowej.

Dla ludności pieniądze papierowe, łatwo wymienialne na metalowe, są także bardzo dogodne, jako łatwiejsze do przenoszenia i przewożenia, z powodu, że są lekkie i mało miejsca zajmują. Zdarza się więc, że ludzie chętnie dopłacają jakieś drobne kwoty, byleby mieć pieniądze raczej

papierowe niżeli np. srebrne. Mówimy wtedy, że papierki mają kurs lepszy (wyższy) niż srebro.

Na nieszczęście nie zdarzyło się dotąd prawie, żeby jakiś rząd, używający banknotów, nie wpadł w kłopoty pieniężne. W takich kłopotach najłatwiejszym z pozoru środkiem ratunkowym jest wypuszczenie zwiększonej ilości papierowych pieniędzy i ograniczenie, albo nawet zupełne wstrzymanie wymiany tych pieniędzy na metalowe. Zagranica natychmiast ocenia tę zmianę pieniężną i przyjmuje papierki owego kraju niechętnie, zniża ich cenę, czyli kurs tych papierków spada. Równa się to pogorszeniu pieniędzy i prowadzi za sobą zwykle następstwo: oto dobre, metalowe pieniądze uciekają z kraju tak dotkniętego; pozostają w nim wyłącznie papierki i bilon. Jednocześnie drożeją towary zagraniczne. Kiedy się kraj raz wyzbędzie złota i srebra, to niełatwo znowu do niego te metale dopłyną i powrót do obiego-

wych pieniędzy metalowych bywa połączony z ciężkimi ofiarami.

Dopóki jednak rząd przyjmuje pieniądze papierowe w podatkach a l pari, to jest w takiej samej cenie, jaką im nadał, kiedy je wypuszczał, dotąd ten stan rzeczy mniej jest dolegliwy dla całego ogółu mieszkańców. Wprawdzie kupcy i przemysłowcy, sprowadzający towary z zagranicy, muszą za nie płacić drożej, a zatem sprzedawać je drożej i — co za tem idzie — w mniejszej ilości, a więc i z mniejszym zyskiem; ale prosty naród, który bardzo mało zagranicznych towarów nabywa, prawie nie odczuwa tej straty i chętnie przyjmuje pieniądze papierowe.

Często jednak się zdarza, iż papierki, raz upadłszy w cenie za granicą, już tej pierwotnej ceny nie odzyskują. Wtedy nareszcie i rząd, który przez tę niską cenę swoich pieniędzy jest narażony na straty, płacąc za swoje pogorszone kwitki jak za dobre, widzi się zmuszonym również do zniżenia ich ceny w takiej mierze,

w jakiej zmniejszyła ją zagranica. To
zniżenie ceny swoich pieniędzy przez
rząd nazywa się dewaluacją pieniędzy.

Pamiętna jest historia tak zwanych
rubli asygnacyjnych. Państwo rosyj-
skie puściło je w obieg w drugiej po-
łowie osiemnastego stulecia, podczas
wojen uciążliwych i kosztownych. Po-
czątkowo weszło w obieg tylko za
półtrzecia miliona rubli asygnacyjnych
i przyjmowano je wówczas chętniej,
niż pieniądze srebrne. Potem ilość
ich wzrastała ciągle i w niespełna pięć-
dziesiąt lat dosięgła przeszło 800 mi-
lionów rubli. W owych czasach była
to suma tak ogromna, że spłacić ją,
wykupić papierki i zastąpić je znowu
rublami metalowemi, dobremi, stawa-
ło się niepodobieństwem. Za droży-
zną towarów zagranicznych poszła
i drożyzna towarów krajowych, nie-
słychanie uciążliwa dla wszystkich.
Kurs rubli asygnacyjnych czyli asy-
gnat spadł wtenczas do 25 kopiejek.
Innemi słowy pieniądz, jedyny obie-
gowy w kraju, staniał w czwórnasób,
a wszystkie towary i praca ludzka

zdrożały co najmniej w czwórnasób. Nie byłoby to dla mieszkańców złem tak wielkiem, gdyż jeśli dziś z zarobku mego mogę oddać naprzykład rubla dziennie na swoje utrzymanie i ten rubel mi wystarcza, a za rok wszystko tak zdrożeje, że będę musiał wydawać na ten cel dwa ruble dziennie, ale zarazem i zarobek mój będzie o tyle większy, że z równą łatwością będę mógł te dwa ruble wydawać, jak poprzednio rubla, to żadnej nie doznałem krzywdy. Ale zachodzi ta okoliczność, że o każdej zmianie ceny pieniędzy najpierw dowiadują się kupcy, przemysłowcy, speculanci, którzy wnet się zabezpieczają od straty, owszem, nawet umieją zyski duże z tych zmian ciągnąć, a znacznie później wiadomość ta dochodzi ludzi uboższych, którzy odrazu straty ponoszą, nie umiając, albo i nie mogąc im zapobiec. Rząd więc i ludzie ubodzy tracą na niżeniu kursu pieniędzy. Te względy spowodowały rząd do wydania postanowienia, mocą którego wartość jednego

rubla srebrnego uznano za równą trzem i pół rublom asygnacyjnym. Po tej cenie ruble asygnacyjne rząd wykupił. Na ich miejsce nastały ruble kredytowe, które są w obiegu po dziś dzień.

Wszyscy pamiętamy czasy, kiedy papierkowe ruble kredytowe były jedyną u nas monetą obiegową. Monety złotych i wysokopróbných srebrnych nie widywało się wcale. Było to następstwem uciążliwych wojen, zmiany w służbie wojskowej, która stała się powszechnie obowiązującą, za czem poszło zwiększenie liczby wojska, konieczne wobec wzrostu armji w całej Europie i ogromnych wydatków na to wszystko, wydatków na zmiany uzbrojenia również koniecznego, gdyż wszystkie wojska w Europie używać zaczęły broni udoskonalonej, nareszcie skutkiem szybkiej i kosztownej budowy wielkiej liczby kolei żelaznych, pochłaniającej niezmierne sumy.

Mówiliśmy już wyżej, jakie są skutki takiego stania pieniędzy w kraju czyli zmniejszenia ich siły nabyw-

czej. Drożej przedewszystkiem towary zagraniczne, a z czasem drożyna przechodzi i na towary krajowe. Ten stan rzeczy dla kraju przeważnie rolniczego ma jednakże i dobre strony: zboże, wełna, drzewo, bydło, skóry wywożone za granicę są sprzedawane podług cen zagranicznych, a zatem wyższych, gdyż obliczonych na pieniądze zagraniczne, za które dostać można więcej pieniędzy krajowych. W kraju zaś pieniądze miejscowe, jako przyjmowane przez rząd, w podatkach al pari, czyli bez zniżania ich ceny, nie spadają nigdy tak nisko jak za granicą, drożyna więc na towary krajowe nie tylko nadchodzi później niżeli na zagraniczne, ale i nie dosięga tak wysokiego stopnia. Gorsze było, że rubel kredytowy mocno się chwiał w cenie i na tę chwiejność wpływali spekulanci zagraniczni, którym raz na tem zależało, żeby nieco zdrożał, drugi raz na tem, żeby jeszcze bardziej spadł w cenie. Tymczasem kraj bardzo jest zainteresowany w stało-

ści ceny pieniędzy. Gdzie pieniądz ma cenę mniej więcej stałą, tam wszelkie obliczenia na przyszłość są ugruntowane na pewnej podstawie. Kurs chwiejny sprawia, że wszelkie obliczenia są bardzo zawodne. Kilkokrotniejsza zmiana w cenie rubla pociąga za sobą przy stutysięcznych obrotach pieniężnych tysiące rubli różnicy.

Pomiędzy uczonymi, którzy się zajmują naukowem roztrząsaniem pytań, dotyczących pieniędzy wogóle, nie brakuje przeciwników pieniędzy papierowych. Dowodzą oni, że sama łatwość ich wypuszczania stanowi silną pokusę do nadużycia, czyli do wypuszczenia zbyt wielkiej ich liczby; że zwłaszcza w chwili kłopotów pieniężnych nadużycia takie są niemal regułą; że następnie i kraj i rząd jego cierpi duże straty. Wszystkie te zarzuty są niewątpliwie prawdziwe i słuszne, ale należy je skierować nie przeciwko pieniądzom papierowym. Człowiek prywatny nie ma prawa wypuszczać pieniędzy papierowych, a jednak jeśli

czy to skutkiem nieszczęść losowych, czy przez własną nieogłędność wydaje więcej, niżeli ma dochodu, to wpada w długi i traci swe mienie. Rządy w dzisiejszych czasach są dalekie od wydatków tak szalonych i zbytkownych, o jakich czytamy w historii czasów dawniejszych. Wojen także unikają troskliwie i coraz częściej rozstrzygają swoje spory przez sądy polubowne, przekładają bowiem stratę mniejszą w wypadku, gdyby owe sądy nie przyznały im słuszności, niżeli stratę ogromną, jaką za sobą zawsze pociąga wojna, choćby nawet pomyślna. Jeżeli dziś państwo jakieś wypowiada wojnę, to przyczyny muszą już być wielkiej wagi.

Natomiast w myśl dawnego przysłowia łacińskiego: *si vis pacem para bellum*, co znaczy: jeśli chcesz pokoju, to gotuj się do wojny, większość państw mnoży coraz bardziej wydatki swoje na pogotowie wojenne lądowe i morskie, długi państwowe wzrastają w niebywałych dawniej rozmiarach i jednocześnie wzrasta brze-

mię podatków, których blisko połowa idzie na utrzymanie tak zwanego pokoju zbrojnego, w jakim dziś świat pozostaje, na opłacenie procentów od długów i na umarzanie tych długów. Można przewidywać, że jeśli dalej mocarstwa brnąć będą w tym samym kierunku, to niejeden kraj, cieszący się dziś obiegiem brzęczącej monety, będzie zmuszony uciec się do pieniędzy papierowych dla pokrycia braku złota na bieżące wydatki.

W naszym kraju pieniądze papierowe wypuszcza tylko rząd, podobnie jak pieniądze metalowe. Są wszakże kraje, w których rząd sam nie wypuszcza pieniędzy papierowych ale upoważnia do tego jakiś bank prywatny, który musi dać rękojmię dostateczną, że pieniądze te będą spłacone. Oczywiście rząd przyjmuje wtedy udział w zyskach, jakie bank osiąga z emisji papierowych pieniędzy, czyli z puszczenia ich w obieg.

Bywają też pieniądze papierowe dwojakie: co do jednych—prawo zapewnia, że w każdej chwili mogą być

przedstawione do wymiany na walutę obiegową, i bank, który je wypuścił (emitował), jest obowiązany je wymienić; prócz tego są przyjmowane w podatkach. Takimi są nasze ruble kredytowe. Co do innych, wymiana nie jest obowiązującą wobec publiczności, ale rząd je przyjmuje w podatkach. Takie pieniądze papierowe krążą np. w Niemczech.

Żeby utrudnić fałszerstwa, pieniądze papierowe są przygotowywane bardzo starannie: odbijają je na papierze wyrabianym umyślnie w tym celu i pokrywają rysunkiem bardzo delikatnym. Pieniądz papierowy przechodzi przez kilka maszyn, zanim zyska ostateczne wykończenie.

Istnieją jeszcze papiery wartościowe, które jednak nie mogą być poczytywane za surogaty pieniędzy. Do nich należą listy zastawne różnych towarzystw kredytowych, akcje czyli udziały różnych przedsiębiorstw, dowody na pożyczki zaciągane przez państwa, przez miasta, przez wielkie zakłady przemysłowe, dalej: prjory-

tety, czyli obligacje prjorytetowe, warranty i inne.

Listy zastawne wystawiane są przez towarzystwa kredytowe. Właściciel nieruchomości, pragnąc zaciągnąć pożyczkę na nią na warunkach dogodnych (nizko oprocentowaną i spłacaną ratami), wnosi o to podanie do właściwego towarzystwa kredytowego, które ocenia jego nieruchomość i pożyczkę mu daje, zabezpieczając ją na hipotece tej nieruchomości. Pożyczka ta wszakże jest mu wypłacana nie gotowizną, ale papierami, które się nazywają listami zastawnymi. Listy zastawne są opatrzone numerami bieżącymi. Mogą być na rozmaite kwoty (100 rb. 500 rb. i t. d.). Do każdego listu zastawnego jest dołączony arkusz kuponów. Na każdym kuponie jest oznaczony termin jego płatności oraz suma, wyrównywająca procentowi półrocznemu od listu zastawnego, do którego kupon należy. Posiadacz listu zastawnego z arkuszem kuponów odcina co pół roku właściwy (bieżący) kupon i zamienia

go w kasie towarzystwa kredytowego na gotowiznę.

Kto zaciągnie pożyczkę w listach zastawnych, ten albo je zachowuje, spłacając co pół roku procent z małym dodatkiem na umorzenie długu i na koszt zarządu towarzystwa, nawzajem zaś korzysta z procentu i zwolna spłacając dług, pozostaje właścicielem kapitału przez listy zastawne reprezentowanego,—albo też listy zastawne sprzedaje (bankierowi lub kapitaliście). Towarzystwa kredytowe umarzają co pół roku pewną ilość wypuszczonych przez siebie listów zastawnych oznaczając przez losowanie, które ich numery mają być wykupione i zniszczone (spalone) i o wyniku losowania ogłaszają. Właściciel listu zastawnego wylosowanego powinien go zatem wymienić w kasie towarzystwa kredytowego na gotowiznę albo taką wymianę załatwić przez bankiera za pewną opłatą.

Akcją nazywa się dowód na udział w jakimś wielkiem przedsiębiorstwie. Posiadacz akcji nazywa się akcjonar-

rjuszem. Jest on uczestnikiem owego przedsiębiorstwa, odpowiedzialnym za nie do wysokości sumy, oznaczonej na akcji. Akcja rzadko bywa na niższą kwotę niż 500 rub. Akcjonariusze gromadzą się co rok, słuchają sprawozdania o stanie przedsiębiorstwa, oraz wniosków zarządu przedsiębiorstwa, dotyczących zysków i strat. Z zysków pochodzi dywidenda, czyli udział każdego uczestnika w zyskach od kapitału włożonego w akcje. Ponieważ zyski te bywają rozmaite, niekiedy nawet są i straty, przeto i akcje bywają cenione odpowiednio wyżej lub niżej; stają się tedy przedmiotem spekulacji niekiedy bardzo hazardowej. Zdarza się, że akcje dochodzą ceny w dwój i trójnasób przewyższającej cenę na każdej z nich oznaczoną; zdarza się także, iż cena ich spada do zera. Tak np. akcje osławionego kanału panamskiego straciły wszelką cenę, gdy przedsięwzięcie budowy tego kanału runęło.

Państwa często znajdują się w konieczności zaciągnięcia pożyczki bądź

to z przyczyny wojny, bądź w celu zwiększenia liczebności wojska, zmiany w jego uzbrojeniu i umundrowaniu, rozszerzenia i uzupełnienia dawnych fortec i budowy nowych, budowy kanałów, portów, nabycia dróg żelaznych albo budowy nowych, wreszcie z powodu nieurodzajów, a stąd niemożności ściągnięcia podatków.

Dostarczyciele funduszków czyli wierzyciele państwa otrzymują najczęściej dowody w postaci obligacji czyli obligów państwowych, umarzalnych po upływie oznaczonego czasu drogą spłat częściowych.

Niekiedy, żeby zwiększyć pokupność obligacji czyli zachęcić do ich nabywania, państwo urządza ciągnięcia z większemi i mniejszemi wygranemi dla posiadaczy obligacji; takim obligacjom dano nazwę premjówek— z uwagi, że posiadacz jej może wygrać premjum.

Do obligacji są dodawane arkusze z kuponami.

Bywają też i pożyczki państwowe

nieumarzalne, zwane rentą państwową, również z dołączanemi arkuszami kuponów, płatnych przez skarb państwa w oznaczonych terminach.

Miasta i wielkie przedsiębiorstwa bywają także niekiedy w potrzebie zaciągnięcia pożyczek, na które wydają obligacje.

Gdy takie obligacje wypuszcza towarzystwo akcyjne (najczęściej — towarzystwa akcyjne dróg żelaznych), wtenczas spłata procentów bywa uprzywilejowana, to jest, z dochodu wydziela się najpierw suma na spłacenie kuponów, a dopiero z pozostałości wydaje się akcjonariuszom dywidendę. Ponieważ tym sposobem obligacjom zapewnia się pierwszeństwo przed akcjami, przeto nazywano takie obligacje prjorytowemi obligacjami czyli prjorytetami.

Warranty są to dowody na złożone do przechowania w odpowiednich zakładach towary takie, jak zboże, wełna, które to towary właściciel pragnie sprzedać wtenczas dopiero,

kiedy się podniesie ich cena, w danej chwili zbyt niska.

W przytoczonych powyżej papierach można zatem lokować czyli umieszczać swoje kapitały. Ponieważ większa część tych papierów przynosi dochód, więc jako umieszczenie (lokata) kapitałów mogą być nawet korzystne, o ile są bezpieczne. Pełnić tedy mogą jedno z zadań pieniędzy: służą do kapitalizowania. Lecz nie są miernikiem innych wartości i nie są obiegowemi. Brak tych dwu ostatnich warunków sprawia, że błędem byłoby uważać je za pieniądze, gdyż nikt nie jest obowiązany przyjmować ich w wypłatach; przytem są one niepodzielne i mają kurs mniej więcej zmienny, byłyby więc i w życiu praktycznem jako pieniądz niedogodne.

VII.

RYNEK PIENIĘŻNY. WARTOŚĆ PIENIĘDZY.

Rynkiem pieniężnym wszechświatowym zowie się ogół wielkich banków i wielkich giełd.

Banki są to instytucje, których pierwotnym zadaniem była wymiana pieniędzy jednego kraju na pieniądze innego kraju ku wygodzie kupców i podróżników. Z czasem działalność ich rozszerzyła się i objęła: przechowywanie złożonych im pieniędzy i kosztowności, obracanie powierzonymi sobie pieniędzmi, skupowanie weksli, udział w emisji (wypuszczaniu w świat) nowych obligacji i t. d. i t. d.

Giełda jest to lokal, w którym o godzinie oznaczonej zbierają się kupcy,

przemysłowcy, przedstawiciele banków i bankierzy, aby tam dokonywać pomiędzy sobą obrotów handlowych. Uczestnicy giełdy wybierają z pośród siebie zarząd (w Warszawie i w Łodzi zwany komitetem giełdowym), który czuwa nad porządkiem i rozstrzyga spory. Umowy na giełdzie przychodzą do skutku za pośrednictwem giełdowych meklerów przysięgłych, do których zwracają się zarówno sprzedawcy jak i nabywcy.

Każdego dnia, gdy giełda się skończy, zarząd z udziałem przysięgłych meklerów spisuje ceny żądane i płacone i układa tak zwany kurscetel.

Giełdy dzielą się na pieniężne i towarowe. Nas obchodzi w tym miejscu giełda pieniężna, oceniająca wartość pieniędzy, ich surogatów i papierów wartościowych¹⁾.

¹⁾ Dla obszerniejszego poznania giełdy polecamy książeczkę p. t. «Giełda, jej istota, cel i ustrój» przez St. A. Kempnera. Wyd. II (Książki dla Wszystkich nr. 54) cena 10 kop.

Szacowania te czyli kursa są, jak powiedzieliśmy, dokonywane przez banki i giełdy, dwie instancje, niepodległe jedna drugiej, ale z sobą blisko związane.

Pomijając papiery wartościowe, o które potraciliśmy tylko mimochodem, gdyż one do niniejszego szkicu nie należą, streścimy zasady, na których opiera się szacowanie pieniędzy i ich surogatów.

Każda moneta ma wartość czworaką: 1) nominalną, 2) rzeczową, 3) kursową i niekiedy 4) ewaluacyjną.

1) Nominalna czyli imienna wartość jest taka, jaką opiewa napis, odbity na monecie. Tak np. nominalna wartość monety dziesięciokopiejkowej jest 10 kopiejek, ponieważ napis, odbity na monecie, taką właśnie wartość wskazuje.

2) Wartość wewnętrzna, inaczej: rzeczowa czyli realna, jest to wartość zawartego w monecie metalu szlachetnego, bądź złota, bądź srebra, odpowiednio do wartości tych metali podług cen targowych. Jeżeliby np.

funt złota czystego miał dziś wartość 540 rubli, to ilekolwiek i jakichkolwiek monet złotych, byleby zawierały 1 funt czystego złota, miałyby wartość 540 rubli.

Obliczenie wartości rzeczowej monet doprowadziło do ustalenia tak zwanego pari czyli parytetu. Tak np. ponieważ 1 frank w złocie (moneta teoretyczna francuska) zawiera tyle złota, co 0,81 marki niemieckiej, a marka niemiecka tyle, co $1\frac{1}{8}$ korony szwedzkiej, norweskiej czy duńskiej, przeto liczba 0,81 stanowi pari czyli parytet marki niemieckiej z frankiem, a $1\frac{1}{8}$ parytet tejże marki z koroną któregośkolwiek z wymienionych trzech państw skandynawskich.

Oczywiście można ustanawiać parytet między monetami bitymi tylko z tego samego metalu, a więc tylko między złotem, albo tylko między srebrnemi. To ostatnie zdarza się chyba wyjątkowo, gdyż obecnie we wszystkich ucywilizowanych krajach na kuli ziemskiej wypłaty obliczane są przeważnie na monetę złotą. W ta-

kiej też monecie oblicza się wartość srebra, zawartego w danej ilości monet srebrnych. Stosunek ceny handlowej srebra do złota zowie się relacją. Otóż w obliczaniu wartości realnej monet srebrnych za podstawę służy relacja, czyli cena srebra, na wielkich rynkach notowana w monecie złotej.

3) Wartość handlowa, kursowa, giełdowa wytwarza się w handlu, a więc przede wszystkim na giełdzie pod wpływem zaofiarowania i zapotrzebowania. Gdy zaofiarowanie jest małe, a żądań wiele, natenczas wartość kursowa może stać się wyższą niż pari; ta przewyżka nosi nazwę: a ż j o. Odwrotnie znowu, przy dużym zaofiarowaniu a słabych zapotrzebowaniach wartość monety spada niżej kursu; ta znowu różnica zowie się d y z a ż j o.

4) Wartość ewaluacyjną, taksyjną albo taryfową nadaje rozporządzenie rządowe bądź to monecie dawnej, która już przestała być obiegową, bądź też monecie obcego państwa.

Tak np. dawne polskie dwuzłotówki, pięciozłotówki, dziesięciozłotówki srebrne mają wartość ewaluacyjną równą nominalnej, gdyż i dziś kasy rządowe przyjmują te monety po cenie nominalnej. W Austrii 21 sztuk ośmioguldenowych przyjmuje się za 400 koron; w Niemczech talary idą za 3 marki.

W Rosji ministerjum skarbu co pół roku oznacza ceny, po których monety zagraniczne złote są przyjmowane przy opłacie cła.

Regulatorem cen pieniędzy papierowych, weksli, przekazów, czeków jest z jednej strony stopień zaufania w ich wypłacalność złotem, a z drugiej strony—stosunek podaży do popytu, czyli zaofiarowania do zapotrzebowania.

VIII.

SIŁA KUPCZA CZYLI NABYWCA.

W poprzednim rozdziale mówiliśmy o wartości pieniędzy ze względu na ilość złota, którą zawierają albo którą można za nie otrzymać. Ale można też rozważać ich wartość ze względu na inne towary, których cena wyraża się w pieniądzach.

Wyczerpujące rozwiązanie zagadnienia, postawionego w takiej formie, wymagałoby przedstawienia obszernej historii cen gruntów, kopalin, zboża, drzewa, bydła, wyrobów rękodzielniczych i fabrycznych, cen pracy ludzkiej, oraz okoliczności dziejowych, wywierających mniej więcej widoczny wpływ na te ceny (bezpieczeństwo pracy, mniejsza lub większa swoboda

pracy, środki komunikacyjne, gęstość zaludnienia i t. d. i t. d.).

Materiały do takich rozważań są gromadzone, ale badacze muszą walczyć z ogromnemi trudnościami, i wątpliwą jest rzeczą, azali kiedyś, w odległej przyszłości, praca ta będzie uskuteczniiona z pożądaną pełnością.

Skrępowani zakresem książeczki podniesiemy jeden tylko szczegół, mianowicie wpływ ilości pieniędzy na cenę towarów; i tu pozwolimy sobie przytoczyć ustęp z dzieła prof. dr. J. Conrada ¹⁾ zwalczający tak zwaną teorię kwantytatywną czyli ilościową, wprowadzoną przez Dawida Humego i Johna Stuarta Milla.

«W życiu—powiada Conrad, nie układają się stosunki tak prosto, jak sobie John Stuart Mill wyobraża. Podług niego, gdyby na skinienie różdżki czarnoksięskiej każdy znalazł w swej kieszeni nagle zdwojoną ilość

¹⁾ Grundriss zum Studium der Politischen Oekonomie. Jena 1905.

posiadanych dotąd pieniędzy, to po prostu ceny towarów i pracy, zdwoiłyby się odrazu, lecz poza tym stosunki gospodarcze nie uległyby zmianie. To pogląd wcale błędny.

Gdyby taki wypadek zdarzył się w jednym tylko kraju, to następstwa jego byłyby inne w razie zdwojenia się ilości monet złotych, a znowu inne w razie zdwojenia się ilości papierków.

Zdwojenie się ilości złotej monety ponad miarę do obrotów potrzebną spowodowałoby odpływ złota do innych krajów, albo przetopienie złota na inne użytki. Pozostałaby tylko w zamian za ten ubytek monety zwiększona suma bogactwa krajowego. Niebawem stosunki ułożyłyby się do równowagi.

W razie zdwojenia się liczby papierów nastąpiłby również odpływ złota, cena papierków spadłaby w porównaniu z ceną złota, przyczem nie obeszłoby się bez wstrząśnień ekonomicznych.»

Do tych zupełnie słusznych uwag

należy dodać, że wstrząśnienia ekonomiczne musiałyby nastąpić i w pierwszym razie, to jest przy zdwojeniu ilości monet złotych, i wogóle przy zdwojeniu ilości znaków pieniężnych. Zdwojenie to podziałałoby nie jednako na ludzi, posiadających znaczny majątek w znakach pieniężnych i na ludzi, których mienie stanowią nieruchomości, dzieła sztuki i t. p. Niejednako na ludzi, którzy oszczędzają część swoich dochodów i na tych, którzy nie są w stanie zaspokoić swoich potrzeb bieżących i t. d. A niezadowolenie, takim wstrząśnieniem wywołane, inaczej wyraziłoby się wśród ludności łatwo zapalnej, popędliwej, ciemnej, na niskim poziomie moralności stojącej, znowu inaczej wśród ludności flegmatycznej, oświeczonej i moralnej.

Ale wróćmy do dalszych wysoce interesujących rozważań Conrada.

«Siła nabywcza pieniędzy może się zmienić nie tylko zależnie od ilości złota, lecz także skutkiem innych warunków, na ceny wpływających. W kra-

ju, gdzie wynagrodzenie za pracę jest wysokie, a ludność gęsta, gdzie w miastach ziemia jest droga, a stąd i mieszkania drogie, gdzie cła są wysokie, musi też być życie drogie i siła nabywcza pieniędzy mała. Ogólne podwyższenie zarobków skutkiem ruchów robotniczych powoduje zwątlenie nabywczej siły pieniędzy. Odwrotnie: wynalazek nowej maszyny lub nowych sposobów, zniżających kosztą wytwarzania wyrobów, tudzież ułatwienie komunikacji wzmaga siłę kupczą pieniędzy.

Trzeba też uwzględnić jeszcze jedną okoliczność. Mówi się, że od początku 19-go stulecia wartość pieniędzy bardzo spadła, gdyż dziś rodzina zajmująca toż samo stanowisko społeczne, nie może wyżyć za też same co dawniej pieniądze. Przyczyną tego zjawiska nie jest zdrożenie produktów, ale raczej to, że nasi rodzice i dziadowie prowadzili życie o wiele prostsze, wymagali znacznie mniej wygód. Tę różnicę głównie zauważyć można w życiu klas średnich i niższych».

IX.

MONOMETALIZM. BIMETALIZM. WALUTA PAPIEROWA.

Gdy w kraju zasadniczą jednostką pieniężną jest moneta złota, naten-
czas mówimy, że kraj ten ma walutę
złotą (ob. przypisek na str. 28); gdy
zasadniczą jednostką pieniężną jest
moneta srebrna, wówczas kraj ma wa-
lutę srebrną. Zarówno w jednym jak
i w drugim wypadku jeden tylko me-
tal (bądź złoto, bądź srebro) służy
za podstawę systemu monetarnego;
jeden więc i drugi system zowie się
jednometalowym czyli monometal-
istycznym.

Jeżeli przepisy, obowiązujące w kra-
ju, nadają równą siłę płatniczą i zło-
tym i srebrnym pieniądzom, naten-

czas jest system dwumetalowy czyli bimetalistyczny.

Bez względu wszakże na to, czy waluta jest monometalistyczna złota, czy monometalistyczna srebrna, czy też bimetalistyczna, to jest, zarazem i złota i srebrna, może się zdarzyć taki niedostatek drogich metali w skarbcach państwa, że kasy skarbowe są zmuszone czynić wszelkie wypłaty, zwłaszcza zaś wypłaty wewnątrz kraju, pieniędzmi papierowemi, odmawiając wymiany tych pieniędzy na metalowe, a pieniądz papierowy otrzymuje obieg przymusowy, staje się pieniądzem obiegowym, który jest obowiązkowo przyjmowany w wypłatach przez wszystkich mieszkańców kraju. Wtedy mówimy, że waluta jest papierowa.

Anglja zadała pierwszy cios używaniu srebra za jednostkę monetarną, gdy w r. 1816 wprowadziła u siebie walutę złotą, która się tam do dziś dnia utrzymuje.

Ściągnąwszy z Francji po szczęśliwej z nią wojnie 1871 r. ogromną,

bo 5 miliardów franków w złocie wynoszącą kontrybucję wojenną, Niemcy znalazły się w możności wybicia dostatecznej liczby monet złotych i niezwłocznie postanowiły przejść od dotychczasowej waluty srebrnej do złotej, która też stała się obowiązującą od 1 stycznia 1876 r. Zachowano jednak w obiegu stare srebrne talary niemieckie z nieograniczoną siłą płatniczą; i dlatego skrupulatni teoretycy uważają niemiecką złotą walutę za ułomną. Jednocześnie ograniczyli Niemcy bicie swej monety srebrnej i mennica państwa przestała bić monetę ze srebra należącego do osób prywatnych na rachunek tychże osób. Nastąpiła tedy częściowa demonetyzacja srebra, która też odbiła się na cenie tego metalu. Od r. 1801 do r. 1872 srebro było $15\frac{1}{2}$ raza tańsze od złota, czyli relacja była $1 : 15\frac{1}{2}$ (inaczej mówiąc: za $15\frac{1}{2}$ funtów srebra można było dostać 1 funt złota). Już w latach 1873 — 1874 relacja ta zeszła na $1 : 16$ czyli za funt złota trzeba było dać 16 funtów srebra.

Przykład Niemiec pociągnął za sobą najpierw tak zwaną Unję monetarną Skandynawską czyli Szwecję, Norwegję i Danję, które zaprowadziły u siebie złotą walutę w r. 1873, następnie Holandję (złota waluta od r. 1877). Jednocześnie zakiełkowała w Rosji myśl zaprowadzenia reformy pieniężnej. Dzieje tej reformy, zakończonej wprowadzeniem waluty złotej, będą przedmiotem następującego rozdziału. W roku 1892 wprowadziły Austro-Węgry walutę złotą.

Szybkim krokiem postępowała deprecjacja srebra. Już w r. 1888 relacja była 1 : 22. W r. 1892 zeszła na 1 : 23,69.

Długo walczyły z parciem ku złotej walucie Stany Zjednoczone północno-amerykańskie, bardzo zainteresowane w podtrzymaniu ceny srebra, którego mają obfite kopalnie; lecz po wysiłkach złączonych z wielkimi ofiarami na coroczne zakupy srebra zaprowadziły w r. 1900 walutę złotą. Już wtedy relacja wynosiła mniej wię-

cej 1 : 34; w r. 1902 doszła nawet do 1 : 39,14.

Walutę bimetalistyczną mają państwa należące do tak zwanej Unji monetarnej łacińskiej, mianowicie: Francja, Belgja, Hiszpanja, Włochy i Szwajcarja, oraz państewka, które wprowadzie do Unji tej nie przystąpiły, ale na jej wzór ukształtowały swój system monetarny. Urzędowa relacja w tych państwach jest $15\frac{1}{2}$, to znaczy, że wartość monet krajowych, wybitych z 1 kilograma złota jest uznawana za równą wartości monet krajowych wybitych z $15\frac{1}{2}$ kilogramów srebra. Tym sposobem owe państwa cenią swe srebro monetarne przeszło 2 razy drożej niż wynosi jego cena rynkowa. Ponieważ kasy państwowe Unji monetarnej łacińskiej wymieniają bez żadnych trudności swoją monetę srebrną na złotą, więc dla osób prywatnych byłoby wielce korzystną spekulacją nieść swoje srebro do mennic tamecznych, otrzymać za nie monetę srebrną tejże samej wagi, a następnie wymienić ją na

złotą, za którą na rynku mogłyby kupić przeszło dwa razy więcej srebra, niż go wyniosły do mennic. Tą drogą skarb państwowy byłby rychło całkowicie ogołocony ze złota. Żeby temu zapobiec, państwa Unji łacińskiej nie biją monety srebrnej na rachunek osób prywatnych, i same bardzo ograniczyły ilość monet srebrnych w obiegu. Jest to więc system bimetalistyczny ułomny, o charakterze wielce zbliżonym do systemu złotego.

Waluty srebrnej trzymają się Meksyk, niektóre państwa Ameryki środkowej, Chiny i Indje Wschodnie. Wszelako i w tym ostatnim kraju bicie monety srebrnej na rachunek osób prywatnych jest wzbronione.

Z powyższego przedstawienia wynika, że większość państw ucywilizowanych wprowadziła walutę złotą, i że prawdopodobnie wszystkie inne państwa prędzej czy później będą się widziały w konieczności przejścia do tej waluty.

Względną wartość monometalizmu

(waluty złotej) i bimetalizmu zwią-
złemi słowy określa Arytmetyka Han-
dlowa H. Chankowskiego (Cz. II str.
124 i nast.), z której pozwalamy so-
bie zacytować odpowiedni ustęp.

«Zwolennicy waluty złotej a przeciw-
nicy podwójnej przytaczają: 1) że war-
tość złota podlega najmniejszym waha-
niom, więc złoto najwłaściwsze jest
do oceniania wartości wszystkich in-
nych towarów); 2) że jest ono w obie-
gu najdogodniejsze, gdyż mała jego
ilość ma już dużą wartość, skąd wy-
nika łatwość przechowywania, prze-
noszenia i przewożenia znacznych sum
w złocie»—tu należałoby dodać i ła-
twość uskuteczniania wielkich wypłat
złotem; «3) że państwa, używające
wyłącznie waluty złotej, unikają ko-
nieczności oznaczania prawami sto-
sunku wartości srebra do złota. Ów
zaś stosunek prawny czyli relacja
prawna częstokroć, a nawet oddawna
już, stale nie zgadza się z handlowym
stosunkiem obu metalów czyli z rela-
cją rynkową» ...«Niezgoda taka jest

przyczyną niskiej ceny monet srebrnych poza granicami swego kraju i handlu zagranicznego temi monetami, niekorzystnego dla krajów z walutą podwójną, których mieszkańcy muszą przyjmować monetę srebrną swego kraju podług wartości, oznaczonej przez prawo. Niedomaganiom tym starają się wprowadzić zaradzić kraje, należące do Unji łacińskiej, np. ograniczając bicie monety srebrnej, iżby ona wystarczała tylko na potrzeby miejscowe, sztuczne takie środki nie mogą wszakże usunąć wszystkich niedogodności.

Bimetalisci ze swej strony mówią, że 1) właśnie skutkiem przyjęcia waluty złotej przez bardzo wiele państw cena srebra spadła znacznie bardziej, niż z natury rzeczy spaść była powinna (srebra dobywa się corocznie mniej więcej 19 razy tyle, co złota, więc relacja naturalna jest 1 : 19, i podług bimetalistów byłaby mniej więcej taka, gdyby nie to, że znaczna część srebra wyszła z obiegu

skutkiem zaprowadzenia waluty złotej w największej liczbie państw). To nadmierne zniżenie ceny srebra jest powodem zubożenia społeczeństw, które część swego majątku posiadają w srebrze; 2) złoto wzrasta niepomniernie w cenie, co spowodza spadek wszystkich innych towarów, a więc znowu jest przyczyną zubożenia społeczeństw; 3) ciągle podnoszenie się wartości złota jest połączone z krzywdą dla dłużników, którzy muszą spłacać swoje długi pieniędzmi droższymi, niż otrzymane w chwili zaciągnięcia długu; 4) rolnicy krajów z walutą złotą narażeni są na potrójne straty: raz, jako stan zadłużony najbardziej, i to częstokroć z długami płatnymi w odległym terminie; powtórę, gdyż ceny ich wytworów spadają ciągle w miarę wzrostu cen pieniędzy; i po trzecie, ponieważ kraje z walutą czysto srebrną czy dwumetalową lub kredytową mogą sprzedawać krajom z walutą złotą swoje płody rolne (zboże, drzewo, bydło i inne) za cenę niższą, bo są płaceni

złotem, kiedy sprzedając we własnym kraju, byłiby płaceni srebrem albo papierami, a stąd robią silną konkurencję rolnikom, zamieszkałym w krajach z walutą złotą, którzy również zmuszeni są sprzedawać swe wytwory po cenach niskich.

Handel krajów z walutą srebrną ciągle jest narażony na trudności z powodu zmian w cenie srebra, stanowiącego materiał dla ich własnej monety.

W gorszym jeszcze położeniu pod tym względem znajdują się kraje z walutą papierową. Ich papiery państwowe, mające we własnym kraju wartość stałą, codziennie chwieją się w cenie za granicą o wiele bardziej niż srebro. Tylko rolnicy czerpią stąd zyski, bo mogą wywozić za granicę swoje wytwory z rzetelną korzyścią; wywożą tedy nieraz w takiej mierze, iż dla własnego kraju nie starczy zboża i okolice, nieurodzajem dotknięte, cierpią głód, nie mogąc nabyć pod dostatkiem zboża, jako zbyt

drogiego. Już w Indjach Wschodnich, mających walutę srebrną, widzimy uderzające przykłady takich corocznych głodów, których ofiarą stają się mieszkańcy rozległych przestrzeni.»

X.

REFORMA MONETARNA W ROSJI ¹⁾.

Po wojnie krymskiej w r. 1855 Rosja była zalana pieniędzmi papierowymi, wobec których moneta brzęcząca złota i srebrna znikła z obiegu: bądź odpłynęła za granicę, bądź też ugrzęzła głęboko w skrzyniach ludzi prywatnych. Rosyjski pieniądz papierowy stał się przedmiotem wyuzdanej spekulacji giełdźiarzy zagranicznych, skierowanej ku szkodzie producenta i kupca mieszkającego w Cesarstwie.

Wyjście z tak niezdrowego położe-

¹⁾ W opracowaniu rozdziału niniejszego korzystaliśmy przeważnie z danych, których nam udzielił z całą uprzejmością p. Wacław Fajans, za co składamy Mu szczere dziękczynienie.

nia stało się przedmiotem troski całego szeregu następujących po sobie ministrów skarbu, którzy też proponowali rozmaite postanowienia i próbowali rozmaitych dróg, żeby przywrócić obieg monecie metalowej.

Waluta prawna była srebrna. Z 45 funtów czystego srebra bito 1024 ruble, ważące każdy 4 zołotniki $82\frac{14}{25}$ doli srebra próby rosyjskiej $83\frac{1}{3}$, czyli zawierające po 4 zołotniki 21 doli czystego srebra. Monety złote były: imperjały, ważące po 3 zołotniki $6\frac{6}{11}$ doli i zawierające czystego złota 2 zołotniki 78 doli, półimperjały i dukaty. Imperjał był ceniony 10 rubli srebrem, półimperjał—5 rub. srebrem, dukat czyli czerwony złoty—3 ruble srebrem. Oczywiście waga czystego złota, zawartego w półimperjale, wynosiła połowę, a w dukacie — $\frac{3}{10}$ wartości tego kruszcu w imperjale. Relacja prawna (stosunek prawny ceny złota do ceny srebra) była 1 : 15.

Mimo że na rynkach wszechświatowych cena srebra spadała, czyli że

relacja handlowa zmieniała się na niekorzyść srebra, i że pieniądz papierowy rosyjski był na giełdach szacowany o wiele niżej niż $\frac{1}{10}$ imperjała, jednakże w Rosji ażjo na złoto było wzbronione i kasy skarbowe wzamian za imperjała nie mogły dać więcej niż 10 rubli srebrem albo papierkami.

W ósmym dziesiątku lat minionego 19-go wieku minister skarbu Reutern zalecał tedy bądź dewaluację rubla srebrnego, to jest uznanie prawne, że jest on mniej wart niż $\frac{1}{10}$ imperjała, bądź też wprowadzenie ażja na złoto. Ale nadszedł rok 1877, Rosja wystąpiła zbrojnie w obronie słowian bałkańskich, wszczęła się tak zwana kampanja turecka i reforma monetarna musiała pójść w odwłokę, zwłaszcza, że Rada Państwa jak wówczas tak i potym stale była przeciwna dewaluacji rubla, uważając ją za nielicującą z powagą potężnego mocarstwa, posiadającego przytym obfite źródła bogactw: ogromne obszary gruntów, czekające tylko umiejętnej

ręki rolnika, własne kopalnie kruszców i t. d. i t. d.

Następny minister skarbu, Abaza, pragnął wykupić tę część pieniędzy papierowych, na które nie było pokrycia metalami szlachetnymi, przechowywanymi w skarbcu państwa. Wykup zacząć się miał od r. 1881 i wynosić po 50 milionów rubli rocznie. Z tą samą myślą nosił się następca Abazy, Bunge. Gdyby te plany mogły być ziszczone, natenczas wartość rubla papierowego zrównałaby się z wartością rubla srebrnego. Ale okazało się to w części tylko wykonalnym przy ówczesnych środkach płatniczych, nadwerężonych świeżą kampanją, na którą znowu emitowano (wypuszczono w świat) znaczną liczbę papierowych pieniędzy.

W r. 1887 nowy minister skarbu, Wyszniegradskij, wracając do programu Reuterna, chciał przeprowadzić dewaluację rubla srebrnego, czyli obniżenie jego ceny do $\frac{2}{3}$ ceny poprzedniej; lecz napotkawszy znowu opór stanowczy ze strony Rady Państwa,

poprzestał na środkach tymczasowych, mianowicie nie emitował prawie wcale nowych pieniędzy papierowych,, podniósł cła na towary przywożone do Rosji, obostrzając je wymaganiem, aby opłacane były w złocie, porobił natomiast ulgi wywozowi towarów z Rosji, przez co więcej złota przypływało niżeli odpływało, podwyższył znacznie opłaty od paszportów zagranicznych, obłożył grunta rolne znacznymi podatkami, aby zmusić rolników do wywozu zboża zagranicę i ściągania pieniędzy, czemu sprzyjały obfite urodzaje — słowem wprowadził politykę merkantylistyczną, zmierzającą do podniesienia produkcji krajowej, do zwiększenia wywozu a ograniczenia przywozu. Wielu przemysłowców zagranicznych osiedliło się wtedy w Cesarstwie, gdyż tu produkując, nie opłacali ceł, mieli owszem zapewnioną pomoc i opiekę państwa. Przywozili z sobą kapitały i zdolność techniczną.

Dobre i złe skutki polityki Wyszniegradzkiego nie dały długo na sie-

bie czekać. Dobre skutki były: rozwój wielkiego przemysłu w Rosji, wzrost kapitałów prywatnych, przede wszystkim w postaci weksli, które mi zagranica płaciła za dostarczane sobie produkty rosyjskie, podniesienie się kursu rubla i wzrost zapasu złota w skarbie państwa. W ciągu pięcioletniego urzędowania Wyszniegradzkiego (1887—1892) zapas złota państwowego wzmógł się z 280 na 580 milionów rubli, czyli podwoił się z nasypką. Nie bez słuszności też politykę Wyszniegradzkiego nazwano polityką złota. Niestety, drobny przemysł, a zwłaszcza rolnictwo nie poszły naprzód równym krokiem z wielkim przemysłem i wielkimi kapitałami. W r. 1891 nawiedził Rosję nieurodzaj, a z nim ciężka klęska głodowa, którą trudno było zażegnać wobec braku zapasów zboża na miejscu. Było to pierwsze złe następstwo polityki Wyszniegradzkiego, którego miejsce zajął Witte. Początkowo zaczął on prowadzić politykę celną swego poprzednika. Lecz nie

poprzestając na tym, wyjednał w roku 1893 zakaz bicia rubli srebrnych na rachunek osób prywatnych. Był to pierwszy krok zwiastujący zaprowadzenie waluty złotej. W tymże roku wybuchła wojna celna z Niemcami, które w odpowiedzi na cła prohibicyjne (zakazowe) rosyjskie i na ulgi dla eksporterów (wywozowców) wydały podobne rozporządzenia u siebie. Było to drugie ciężkie następstwo polityki merkantylistycznej, zainaugurowanej przez Wyszniegradzkiego. Ponieważ Rosja nie może się obejść bez produktów zagranicznych, więc Witte widział się zmuszonym do układów, skutkiem których stosunki sąsiedzkie ułożyły się pokojowo. Niezwłocznie też zwiększył się przywóz do Rosji, a zmalał wywóz. Ale już Witte zdążył zakupić mnóstwo weksli zagranicznych, krążących w Rosji; tą drogą i zaciągając pożyczki ściągnął nowe zapasy złota. Rada Państwa zgodziła się wreszcie na zaprowadzenie ażja od złota, jako

środka tymczasowego. Ukazem z dnia 8 sierpnia 1896 r. imperjałom złotym dziesięciorublowym nadano wartość 15 rubli, a pięciorublowym półimperjałom—7 rub. 50 kop. Była to faktyczna dewaluacja rubla srebrnego, który odtąd stanowi już nie dziesiątą, ale piętnastą część dawnego imperjała, czyli przez kasy rządowe jest szacowany w $\frac{2}{3}$ częściach swej poprzedniej wartości.

Nakoniec, ukazem z d. 18 listopada 1897 r., zaprowadzona została w Rosji waluta złota. Parytet dzisiejszego rubla złotego (teoretycznego) jest 2,16 marki, czyli taki, jaki się ustalił na giełdach europejskich jeszcze przed wprowadzeniem waluty złotej, i jakiego podówczas nie zdołali zachwiać spekulanci, naciskani rozporządzeniami Wittego.

Pieniądze papierowe mają w kraju kurs przymusowy, jest to więc waluta złota ułomna. Jednakże pomimo ciężkiej wojny na Dalekim Wschodzie i późniejszych rozległych ruchów

rewolucyjnych skarb państwa, ratując się pożyczkami, posiada zapasy złota dostateczne na pokrycie pieniędzy papierowych i spłaty procentów oraz amortyzacji pożyczek.

ZAKOŃCZENIE.

Jest rzeczą możliwą, a nawet prawdopodobną, że z czasem waluta złota zdobędzie panowanie na całej kuli ziemskiej. System bimetalistyczny, oparty na stałej, urzędowej relacji srebra do złota, jest nazbyt sztuczny, bo relacja handlowa jest ruchoma. Dziś ona waha się około stosunku 1 : 34.¹

Stosunek ten może ulec dalszym i to znacznym wahaniom, bądź na korzyść bądź na niekorzyść srebra, zależnie od różnych okoliczności: od wydajności kopalń jednego i drugiego metalu, od udoskonaleń w sposobach wydobywania tych metalów, od nowych, nieznanych dotąd lub mało

eksploatowanych zastosowań technicznych jednego lub drugiego metalu i t. d.

Dalsza demonetyzacja i deprecjacja srebra zdaje się być nieuchronną w chwili, kiedy państwo tak rozległe i ludne jak Chiny zechce uporządkować swój dotychczasowy bezładny system monetarny i przejść od waluty srebrnej do złotej.

Możliwemu w przyszłości brakowi złota coraz skuteczniej zaradzać będzie rozwijający się z każdym rokiem kredyt, który już dziś tak przeważne zajmuje stanowisko, tak często zastępuje monetę brzęczącą, że nie bez słuszności niektórzy ekonomiści nazywają dzisiejszą gospodarkę społeczną — gospodarką kredytową.

Jeżeli kiedyś stosunek ceny złota i srebra ustali się na czas długi, to nie wyłączony jest powrót od waluty złotej do waluty bimetalistycznej na zasadzie owego stosunku, o ile takiemu zgodnemu powrotowi nie stanie na przeszkodzie dysharmonja pomię-

dzy państwami, pomiędzy ich interesami politycznymi i ekonomicznymi.

Gdy rzucimy okiem wstecz na drogę, przebieżoną przez ludzkość w jej rozwoju pod względem pieniężnym, spostrzeżemy, że najpierwszym jej stadium było gospodarstwo naturalistyczne. Każdy sam produkował to, czego potrzebował. Podział pracy nastąpił tylko wśród członków tej samej rodziny. Wymiana produktów była zjawiskiem rzadkim. Produkcja i konsumpcja, czyli wytwórczość i spożycie, były wysoce nierównomierne, przechodziły z jednej ostateczności w drugą. Już to wysilano się nadmiernie przy polowaniu i rybołówstwie, już wypoczywano czas dłuższy, nie znajdując sposobności do zastosowania sił swoich i pracy. Gdy polowanie i zbiór pokarmów roślinnych dopisały, oddawano się obżarstwu, bo czego nie spożyto, psuło się i marniało. Po spożyciu następował niedostatek i głód. Nie było możliwości troszczyć się o jutro i zapewnić sobie dobrobyt.

Postępem było niewolnictwo, które

po wielowiekowem trwaniu przyjęło złagodzoną postać poddaństwa. Wtedy już zaczęto gromadzić bogactwa, umożliwiające rozwój nauk i sztuk pięknych. Pośrednikiem wymiany stały się pieniądze, początkowo w pierwotnej formie, jako dobra wytworzone przez samą naturę, a później metalowe. Krążyły one wszakże leniwie. Należności pospolicie były spłacane w naturze. Szczątki takich spłat w naturze pozostały do dni dzisiejszych, bodajby w postaci ordynarji, wydawanej parobkom (zboża, kartofli i t. p.).

Gdy w wiekach średnich właściciele rozległych dóbr zaczęli nagradzać swych wiernych lecz niezamożnych towarzyszków ziemiemi (szczątkiem tego pozostało nadawanie majoratów), wytworzył się system feudalny: zależność tych obdarzonych dziedziców od nadawców, obowiązek składania hołdów tym nadawcom i dostarczania im żołnierzy na ich żądanie. Zwierzchnik, suzeren, o ile był dobrym gospodarzem, dbał o swego wasala,

o swego niewolnika, później o poddanego. Tworzył się stosunek patryjarcalny, jakoby ojca otoczonego bliższą i dalszą rodziną, o której byt się troszczy.

Wzrastała tymczasem liczba pieniędzy, wzmogło się ich krążenie, wypłaty w naturze ustępować zaczęły coraz bardziej wypłatom brzęczącą monetą. Pieniądz ułatwiał oszczędzanie. Ludzie ubodzy, ale pracowici i oszczędni a przemyślni, dobijali się mienia, wyzwalali się z dotychczasowej zależności. Troska o jutro, o zabezpieczenie bytu przez nagromadzenie kapitału, skłaniała ludzi do przezorności. Podatki płacone w pieniądzach, nie w naturze, pozwoliły na wytworzenie wojsk stałych. Władze państwowe uniezależniły się od posiadaczy wielkich obszarów ziemskich, i owszem, zyskały nad nimi przewagę. W całej niemal Europie wytworzyły się monarchje absolutne. Wyodrębniły się klasy: posiadaczy rolnych, kupców, rzemieślników, two-

rząc nieledwie kasty, które nie łączyły się z sobą. Pod opieką państwa wzrosło bezpieczeństwo osób i pracy. Wzmagał się kredyt.

Kredyt, łącznie z postępem techniki zrodził olbrzymie przedsiębiorstwa przemysłowe i olbrzymie kapitały. Działalność spekulacyjna, oparta na kredycie, stała się szerszą, niż jej podstawa pieniężna, lecz z tego powodu chwiejną, ryzykowniejszą, narażoną na ciężkie upadki, czyli kryzysy, przesilenia.

Robotnik, płatny gotowym groszem, dobją się swobód politycznych wzajemian za utraconą dawniejszą patryjarchalną opiekę.

Szerzy się oświata i poczucie godności ludzkiej.

Monarchje samowładne zwolna przechodzą na konstytucyjne, albo nawet na rzeczypospolite.

Na wszystkich szczeblach drabiny społecznej tworzą się stowarzyszenia i związki, częstokroć przekraczające granice polityczne państw.

Niższe klasy społeczne, ze wzrostem oświaty, z poparciem stowarzyszeń, marzą o tym, jakby się wyzwolić od brzemienia wielkich kapitałów, od klęski przesilen, jakby zreformować całą gospodarkę kapitalistyczną, którą nazwalismy kredytową.

Wśród tych marzeń odezwały się głosy przeciwko istnieniu pieniędzy, będących jakoby źródłem złego.

W takim pojmowaniu pieniędzy tkwi niewątpliwie błąd zasadniczy. Nie pieniądz, ale nadużycie pieniędzy jest nieszczęściem.

Gdyby nawet społeczeństwo przyjęło ustrój socjalistyczny, czyli gdyby państwo (czy choćby gmina) posiadało wszystkie grunta i wszystkie narzędzia pracy i stało się regulatorem pracy, to i wtedy jeszcze pieniądz nie przestałby oddawać usług bezcennych, jako miernik wszelakiej wartości.

Tymbardziej stosuje się to do ustroju solidarystycznego, ku któremu dąży inna umiarkowańsza grupa refor-

matorów. Tu nie państwo, lecz zrzeszenie byłoby właścicielem narzędzi pracy; zrzeszenia jedne musiałyby działać w porozumieniu ze zrzeszeniami innemi, państwo zaś byłoby zrzeszeniem zrzeszeń. Oczywiście nie uprościliby to wzajemnych rozrachunków codziennych, dla których nieodzowną podstawą, jak są dotąd, pozostałyby i nadal — pieniądze.

Dobiegając kresu niniejszej pracy, nie łudzimy się bynajmniej, że wyczerpaliśmy przedmiot tak rozległy.

Aby odtworzyć w całej pełni obraz rozwoju pieniędzy i należycie oświecić wszystkie jego szczegóły, trzeba by przedstawić ze specjalnego punktu widzenia historję polityczną społeczeństw ludzkich, poczynwszy od pierwotnego ich stanu aż po dzień dzisiejszy, historję cywilizacji, finansowości, potrzebaby uwzględnić historję techniki w zastosowaniu do pieniędzy i t. d. i t. d.

O sprawę kredytu potrąciliśmy za-
ledwie, a przecież jest ona w ścisłym
związku z pieniędzmi i należy się
spodziewać, że w wydawnictwie «Książ-
zek dla wszystkich» znajdzie miejsce
rzecz specjalna o kredycie, jak rów-
nież o pominiętej tu zupełnie numi-
smatyce. Nie dotykaliśmy sprawy jed-
nostki monetarnej, choć dla społe-
czeństw nie jest bynajmniej rzeczą
obojętną, czy ta jednostka tak jest
duża jak funt szterling, czy tak drob-
na jak dawna złotówka polska. Za-
ledwie zgruba naszkicowaliśmy histo-
rję pieniędzy, mówiąc nieco szczegó-
łowiej tylko o ostatniej reformie mo-
netarnej w Rosji ¹⁾. «Monety wszyst-
kich państw na ziemi i ich wartość»
są zestawione w oddzielnej broszu-

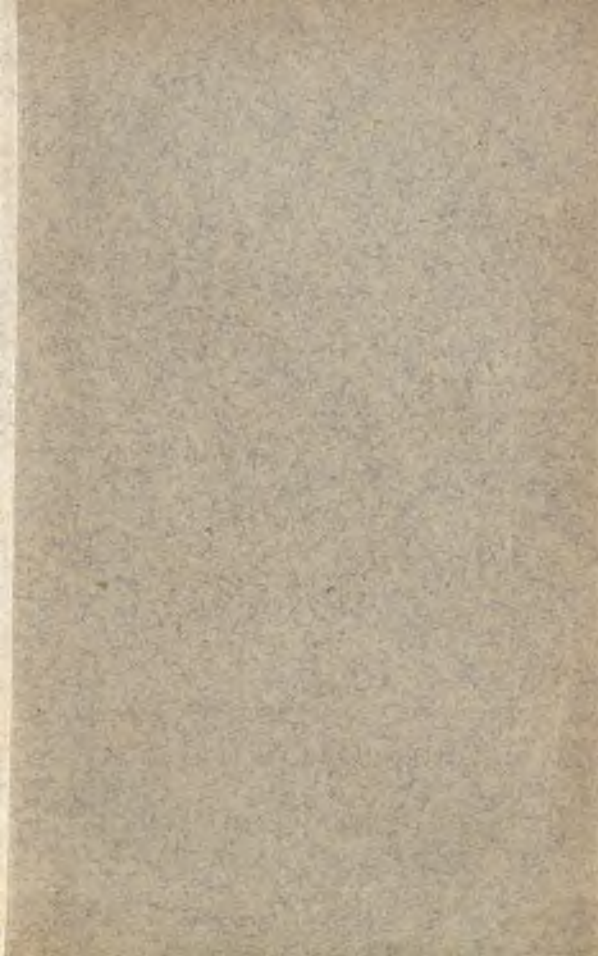
¹⁾ Historję monety w Polsce znajdzie czytelnik
w broszurze p. t. «Pieniądze, zarys teorii mone-
tarnej, przez St. A. Kempnera. Warszawa 1897.
Autor streścił w niej odpowiednią pracę T. Kor-
zona, pomieszczoną w Encyklopedji Handlowej,
wydanej w r. 1891.

rze, która niedawno doczekała się drugiego wydania. Wreszcie obliczenia dotyczące monet, ażja, dyzażja, arbitrażu na pieniądze należą do arytmetyki handlowej.



SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp	3
I. Zjawienie się pieniędzy	6
II. Technika pieniędzy	17
III. Nazwy pieniędzy	23
IV. Moneta obiegowa i moneta zdaw- kowa	27
V. Inne rodzaje pieniędzy	36
VI. Surogaty pieniędzy	43
VII. Rynek pieniężny. Wartość pie- niędzy	69
VIII. Siła kupcza czyli nabywcza	75
IX. Monometalizm. Bimetalizm. Wa- luta papierowa.	80
X. Reforma monetarna w Rosji	91
Zakończenie	100



28. —

WYDAWNICTWA M. ARCTA W WARSZAWIE

ANDRYCHIEWICZ WŁ. STUDJA. Monografie i rozprawy z dziedziny prawa handlowego. Treść: Firma. Jawność handlowa. Akredytywa. Składy towarowe i waranty. Spółki udziałowe. Prawa wekslowe zagraniczne. Sądy handlowe. Rolnictwo i środki jego podniesienia 3 —

de **GIBBINS H. B. Historia przemysłowa Anglii.** Z angielskiego opracowała J. Stempkowska — 60

HIERNAUX L. Organizacja kredytu dla pracy. Tłumaczyli z francuskiego N. Krakowski i A. Steinkeller 1 —

HUBE ROMUALD. PISMA. 2 tomy po 3 —
Tom I. Zarys biograficzno-krytyczny skreślony przez K. Dunina — Studja: Nauka prawa w naszych czasach. Kodeks cywilny francuski. Historia nauki prawa. Literatura prawa. Prawo kryminalne. Dawni pisarze prawa karnego w Polsce. Prawo burgundzkie. Prawo salickie. Kodeks cywilny włoski. Starożytne zbiory praw czeskich. Wróżda, wróżda i pokora. Postępowanie sądowe w Czechach. Prawo rzymskie i bizantyńskie u narodów słowiańskich.
Tom II. Prace z zakresu prawa polskiego. Prawo polskie w wieku trzynastym.

PIETKIEWICZ Z. Zrzeszenia wiejskie. Dźwignia kultury i dobrobytu ludności wiejskiej. Spółki, związki i kółka rolnicze — 45







Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000389594



I 357693